Nr. 99. Lwów — Piątek dnia 1 Maja. Rok 1891

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. — 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumiesięcznie	„ 2 10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Waśnego, ulica Czarnieckiego 1. „ przy ul. Karola Ludwika 5 „ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4 „ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany) Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Filipa i J. — Piatok Welyki. Jutro: św. Zygmunta Kr. — Sobota Welyka. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 50. Zachód „ 7 „ 6. | Długość dnia g. 14 m. 16. Przybyło dnia 3 min.

Trzeci Maja 1791.

II.

W marcu praca ta nieco ustała. Choroba i śmierć pani Małachowskiej oderwała marszałka sejmowego od spraw publicznych; negocjacje posła pruskiego Hailesa o cesję Gdańska zatrudniały króla i Potockiego; nadeszło przytem od Wojny rezydenta polskiego w Wiedniu zatrważające doniesienie, że król pruski czyni w Wiedniu starania o nowe uszczuplenie Rzpltej. Nim się to wszystko wyjaśniło ubiegło kilka tygodni, w w ciągu których projekt konstytucji leżał odłogiem [1]).

W kwietniu poszły prace raźnej. Dnia 18 kwietnia przeszło jednomyślnie prawo o miastach i wywołało wśród mieszczan powszechny i niekłamany entuzjazm. Sprawę tę podnieśli Potocki i Kołłątaj [2]) i przez to zyskiwali dla swych planów poparcie całej ludności Warszawy. Na mocy nowo przyjętego prawa, stare prawo *neminem captivabimus*, zastosowywano i do miast, wyjęto je z pod juryzdykcji obcych, zniesiono osobne zarządy (jurydyki) cząstkowe, policyjne i sądy wyjątkowe, dopuszczono nawet posłów z miast na sejmy. Posłowie ci uszlachconymi być mieli. Dopuszczono mieszczan do beneficjów duchownych, oprócz tych, które wyłącznie dla szlachty przeznaczone były, do służby wojskowej i do sądowych dykasteryj; dozwolono im również nabywać dobra ziemskie. Prawo to nakoniec orzekło, iż zajęcie rękodziełami i fabrykami szlachectwu szkodzić nie miało. Szlachtę zamieszkałą po miastach poddano prawu miejskiemu [3]).

Wychodzącego po tej sesji z zamku króla, około trzechset mieszczan opadło z płaczem i dziękczynieniem. Scena była istotnie rozrzewniająca. Sam król pisał o niej: „I jam się rozrzewnił i podziękowałem Bogu za tę słodycz wynagradzającą mi tyloliczne dwudziestoletnie przykrości." Posłowie cudzoziemscy, jakby przeczuwali doniosłość i znaczenie wypadku, zaniepokojeni nim byli i zdziwieni [4]).

W drugiej połowie kwietnia odnowiono wieczorne zebrania u Piattolego i postanowiono przypuścić do sekretu znacznie większą liczbę członków sejmu. Przychodzili odtąd kasztelan Mostowski, Stanisław Potocki, Sołtyk, Wybicki, Niemcewicz, Weyssenhof, Wawrzecki, kaszt. Ostrowski, Zabiełło, biskupi Rybiński i Krasiński i inni, tak że liczbę w tajemniczonych do sześćdziesięciu podają. Wszystkim udzielono projekt ustawy konstytucji, ale dyskusji nad nim zabroniono, uważając ją za ostatecznie załatwioną. Przerwa sejmowa naznaczona do 2 maja z powodu świąt wielkanocnych, dawała czas do należytego przygotowania. Większa część posłów rozjechała się do domów i przyjaciół na święta. Nikt z niewtajemniczonych nie przeczuwał nawet, ażeby coś ważnego i stanowczego rychło zajść mogło.

Z początku postanowiono przedłożyć projekt konstytucji sejmowi pod obrady w dniu 7 maja, jako w wigilję imienin króla, później atoli postanowiono ogłosić go 5 maja.

W ostatnich dniach kwietnia, gdy chwila wykonania projektu się zbliżała, król mniemał, że mu nie wypada chować do ostatka tajemnicy przed najbliższymi swymi ministrami: Mniszkiem, Chreptowiczem a także kanclerzem Małachowskim, którego był świeżo pogodził z jego bratem marszałkiem.

Dwaj pierwsi dotrzymali sekretu; o trzecim powiadają jedni, że uwiadomił o nim przewódzcę stronników rosyjskich Branickiego, drudzy zaś temu przeczą. Cokolwiekbądź, faktem jest, że w obozie stronników rosyjskich spokojnym dotąd i nic nie przeczuwającym, wszczął się natychmiast ruch nadzwyczajny. Branicki, który zawsze był przeciwnym mieszczaństwu i chłopstwu [1]), rozwinął energiczną agitację, w której wspierał go Kossakowski. Obaj porozsyłali gońców do swoich przyjaciół, wzywając ich na gwałt, aby w Warszawie na 5 maja stanęli; o hetmanie Branickim mówiono, że posłał po swoich rębaczów, aby mieć ich pod ręką na wszelki wypadek.

Ta okoliczność wpłynęła na związkowych, iż postanowili przyśpieszyć ogłoszenie konstytucji i przeznaczyli dzień 3go maja do powzięcia tej uchwały, najważniejszej w dziejach tego sejmu i w dziejach gasnącej Rzeczypospolitej.

Zawitał wreszcie ów dzień świetlany, najpiękniejszy ze wszystkich dla każdego prawego, szczerego Polaka. Niebo samo zdawało się radować, gdyż po kilkudniowej słocie piękna zabłysła pogoda. Wchodzące słońce promieniami swemi ozłociło szczyty kościołów i domów w Warszawie, ciekawie zaglądało w ulice miasta, na których już panował ruch niezwykły, roiły się tłumy publiczności. Wszyscy dziś byli niezwykle nastrojeni, wszyscy czuli, że dzisiaj stanie się coś, o czem nie mieli dokładnego pojęcia, ale coś, co wielkie dla narodu mieć będzie znaczenie. Dążono do zamku. Wązkie ulice i place wokoło zamku wkrótce napełniły się ciekawymi, a ze wszystkich stron wciąż nowe zdążały grupy. Wyruszyły z koszar pułki piesze i konne i rozwinęły się wzdłuż ulic; piechota wystąpiła w kurtkach granatowych z różnokolorowymi wyłogami, kawalerja w koletach z amarantowymi wyłogami, w konfederatkach na głowie. Wiatr igrał z chorągwiami, na których jaśniał orzeł biały; promienie słońca pięknie odbijały się od szlif oficerskich, ślicznie błyszczały naramienniki złote i srebrne. Artylerja zatoczyła na terasach zamku królewskiego działa. Z ratusza wyruszyły cechy z chorągwiami, bractwo kupieckie, radni miasta z prezydentem Łukaszewiczem na czele, otoczeni najpoważniejszymi obywatelami, a wszyscy w odświętnych strojach, tak jakby dziś był jakiś dzień świąteczny, albo też uroczyste święto, a nie zwykły roboczy wtorek. Wszystko to zdążało, śpieszyło ku zamkowi. Jedni wciskali się do gmachu na schody i krużganki, inni nie mogąc tam dotrzeć, stawali na podwórzu, na placu i w przybocznych ulicach. Wszędzie było jak nabito. A nie nęciła tam ludność tylko prosta ciekawość, nie szli tam wszyscy tylko po to, aby przypatrzyć się głośnym mężom, pięknym powozom, zobaczyć sute stroje i zjazd okazały; nie, głębsze uczucie poruszało te tłumy. Od kilku dni krążące pogłoski, że coś ważnego gotuje się w sejmie, rozbudziły we wszystkich gorączkowe oczekiwanie, jakiś niepokój, jakby przeczucie, że stanie się coś nadzwyczajnego, że się rozstrzygnie los całego narodu.

Zbliżała się wreszcie chwila rozpoczęcia posiedzenia, zwykle zagajanego około jedenastej. Obszerna sala sejmowa cała już była przepełniona. Na galerjach zajęły miejsca kobiety, żony i krewne senatorów i posłów, na ławach znakomitsi widzowie tak zwani arbitrowie. Przeciwnicy projektu przyszli wszyscy i wcześnie zajęli swe miejsca; przyszedł i hetman Branicki, ale nie spuszczali ich z oka związkowi, owszem przy każdym z nich ustawili po dwóch lub trzech zaufanych arbitrów, a Branickiemu dodano również straż niewidzialną, złożoną z dwóch nieustraszonych rębaczów, którzy go na krok nie odstępowali. Z wielkim rozmysłem i roztropnością poczynili związkowi wszelkie środki ostrożności, tak że sama przewaga sił po stronie związkowych przekonywała oponentów, iż niepodobna myśleć o jakimś gwałtownym wybuchu, któryby mógł zakłócić i przerwać posiedzenie.

W sali był ścisk i gorąco prawie nie do zniesienia, a mimo to cisza panowała zupełna, wszyscy w poważnym nastroju oczekiwali biegu wypadków. Chwilę tę maluje X. Siarczyński [1]) następującemi słowy:

„Troskliwość zatrwożonej publiczności, ciekawość usłyszenia coś pewnego, jako wyroczni szczęścia lub nieszczęścia krajowego, liczniejsze nadzwyczaj obywatelstwo do izby sejmowej zgromadziły. Przybyło także mnóstwo mieszczan, przypuszczonych nowem prawem do udziału cząstki swobód Rzeczypospolitej szlacheckiej, co było jawnym dowodem, że los ojczyzny, nie był już tak dla nich obojętnym, jak dawniej. Spokojne milczenie, ponury smutek wyryty na twarzach, oznaczały stan umysłów podzielonych między nadzieją a trwogą. Zwrócone wszystkich ku tronowi oczy zdawały się przemawiać, iż na opiece i staraniach dobrego króla naród polegał i od niego ratunku wyglądał".

W kilka minut po 11 wszedł do sali król w ulubionym mu białym mundurze korpusu kadetów, otoczony licznym orszakiem około 200 osób, między którymi bardzo wielu wojskowych. Przed nim szli marszałkowie z podniesionymi laskami. Pochód zamykała gwardja przyboczna, która też zaraz stanęła u wejścia i straż tam objęła. Tron królewski zdala otaczała straż z gwardji koronnej i ułanów złożona. Przed barjerą marszałkowską stanęli ks. Józef Poniatowski, jenerał Gołkowski adjutant królewski i niemało ułanów, którzy zaparli całkowicie drogę do wyjścia.

Na widok wchodzącego króla, jak kłosy na łanie poruszone powiewem wiatru, pochyliły się głowy zebranych w sali, a potem nagle, jakby na znak dany zabrzmiał z tysiąca piersi serdeczny okrzyk „Niech żyje król". Król podziękował skinieniem głowy i usiadł na tronie. Przy nim jakby dla obrony króla stanęli brygadjer Wielhorski, Jan Potocki i pułkownik Hofmann, ułani i gwardja uszykowali się w pewnem oddaleniu [2]).

Ustały okrzyki i cisza zaległa w sali. Słychać tylko było echo okrzyków, jakie na cześć króla wydawała ludność zebrana przed zamkiem.

Wtedy powstał marszałek Małachowski uderzył laską trzy razy i przemówił. Głos jego ostry, przeciągły, wyraźny, każde słowo rozeznasz, zrozumiesz, ruchy wtórują słowom, jak muzyka pieśni, czoło wysokie, przestronne, okolone siwemi włosami. Mowa jego była krótką ale uroczystą, pełną jakiejś niezwykłej, imponującej powagi. Rzekł on: „Obrót kolei pomyślnych z niepomyślnemi przeplatany bywa. Dostrzegamy, jak potężne monarstwa do upadku, słabe do podźwignienia się przychodzą. Polska sama najwidoczniejszym tego staje się przykładem. Wyobrażamy ją sobie przed trzema wiekami świetną i wyrównywającą innych państw potędze; została potem własnych błędów i obcych zaborów smutną ofiarą. Kraj padł łupem, obywatele wzgardą okryci, własność ich ku wygodzie obcej służyła. Niech nieba odwracają od nich klęski, które nam i teraz grożą. Deputacja interesów zagranicznych doniesie, wam, prześwietne stany, wypadki teraźniejsze w okolicznościach politycznych, do których się powołuję".

Zaledwo skończył z wielu stron zaraz żądano głosu. Opozycja chciała wyprzedzić wszystkich, ale że ze zwyczaju pierwszeństwo należało się Małopolsce więc marszałek udzielił głosu Sołtykowi, który gorąco domagał się czytania tych niepokojących depeszy. Gdy skończył wszyscy zaczęli wołać: „Prosimy, prosimy". Przeciwnikom wszelako szło o to, aby czytaniu zapobiedz i wrażenie jego osłabić, zaczęli się więc znów domagać głosu, i wszczęła się wrzawa, a najgłośniej już krzyczał poseł kaliski Suchorzewski, głowa nie tęga, który podbechtany przez Bułhakowa, sądził, iż przez wystąpienie swe przeciw projektowanej konstytucji, wielką usługę odda ojczyźnie.

Gdy marszałkowi udało się stuknięciem swej laski hałas panujący w izbie nieco uśmierzyć, powstał król sam i potwierdziwszy od tronu, że są w istocie doniesienia, które należy dać poznać sejmowi, wezwał marszałka, aby nakazał czytanie. Tu Suchorzewski zniecierpliwiony, że mu nie pozwolono mówić, wypada na środek sali, zrywa ze siebie order św. Stanisława, rzuca się na ziemię, a opłątawszy się w poszarpaną wstęgę czołga się tak jak szalony ku tronowi, wołając do króla, aby nie pozwolił gwałcić praw wolnego człowieka i do głosu przypuścić go kazał.

To iście komedjanckie zachowanie się posła kaliskiego, przykre wywarło na wszystkich wrażenie, a chcąc uniknąć tak nieprzyjemnego widoku, marszałek pozwolił mu mówić. Wtedy Suchorzewski, zrywa się z ziemi, wraca na swe miejsce i rozpoczyna swą filipikę „przeciwko rewolucji uknowanej na wzór szwedzkiej, która przygotowując nowy rząd, ma popchnąć naród w niewolę". Dalej oskarża sejm o gwałt a choć przyznaje się, że projektu nowej ustawy nie czytał to jednak przeciw niej przemawia, bo wie, że ona na wolność godzi....

Przerachował się jednak pan poseł kaliski, gdyż swem cudackiem wystąpieniem nie dopiął zamierzonego celu, bo zamiast w zebranych posłach wywołać oburzenie przeciw ustawie, wywołał je przeciw sobie. Mowa jego desperacka zamiast obudzić ciekawość, wywołała u jednych śmiech, u drugich odrazę. Nic nie sprawiwszy więc zamilkł.

Po nim powstał Matuszewicz i w imieniu deputacji spraw zagranicznych, której był sekretarzem, przemówiwszy słów kilka, rozpoczął czytanie doniesień posłów polskich przy zagranicznych dworach. Z depesz tych okazało się dowodnie, iż nieprzyjaciele nasi niezadowolnieni tem, że Polska poczęła myśleć o sobie i postanowiła utrwalić i wzmocnić rząd swój, usiłują przeszkodzić jej w tych zamiarach i rozmyślają nad powtórną spólną grabieżą naszej ojczyzny.

Nastała cisza po tej relacji, nikt nie spieszył się zabierać głosu, tylko słychać było niespokojne szepty.

Po chwili odezwał się marszałek Potocki, a zrobiwszy uwagę, że w obec grożących ojczyźnie niebezpieczeństw nic nie pozostaje jak tylko zwrócić się do króla, aby wskazał co robić należy, w te odezwał się słowa: „Twojego światła, twojej cnoty wzywamy N. Panie, abyś nam odkrył widoki swoje do ratowania ojczyzny. Ty do tej usługi masz pierwsze prawo i chęć i zdolność niewątpliwą. Radźmy o dobru Rzeczypospolitej, a potem, będzieli wola do nieprzyjaźni prywatnych powrócimy, mówił Piotr Zborowski do marszałka kor. Firleja. Ja zaś z miejsca mego mówię: dozwól wielki Boże, abyśmy dobro Rzeczypospolitej ustanowili, a do nieprzyjaźni prywatnych nigdy nie wracali".

Po tak uroczystem wezwaniu król przywoławszy ministerjum do tronu, przemówił. Wzruszenie, jakiemu król łatwo ulegał, dało się czuć w jego głosie, który „zdawał się być głosem ojca troskliwego o los swych dzieci i zatrwożonym bliskością nieszczęścia wskazującego ocalenia się sposób".

Przyznał się on, iż myśląc o ratowaniu kraju za wspólną naradą z gorliwemi obywatelami, ułożył projekt nowej formy rządu. Mowę jego przyjęto oklaskami, i wszyscy po skończeniu jej, jakby na dane hasło zawołali: „prosimy o projekt". Sekretarz sejmowy Siarczyński począł go czytać.

[1]) X. Kalinka. Trzeci maja str. 65.

[2]) Kraszewski. Polska w czasie trzech rozbiorów. II 399.

[3]) W Bawarji dziś jeszcze szlachcicowi noszącemu tytuł hrabiego lub barona, nie wolno używać tych tytułów jeśli się trudni kupieckim zawodem. O tem rozporządzeniu sądów bawarskich donosiliśmy przed kilku dniami w łamach naszego pisma. (Przypisek redakcji).

[4]) Kraszewski Polska.

[1]) Raz podczas rozprawy sejmowej o kawalerji narodowej odezwał się Branicki w ten sposób: Nie wiele ja ufam piechocie z chłopstwa złożonej, ale chorągwiom poważnym, gdy się do nich odezwę: — „Panie Pietrze — panie Pawle — bracia za mną". — Powiedzenie to, charakteryzuje go jak najdosadniej.

[1]) Dzień trzeciego maja.

[2]) Kraszewski. Polska.

Przegląd polityczny.

Lwów 30 kwietnia.

Dziś ostatecznie ważą się losy Bismarka z losami Schmalfelda, „twórcy cesarstwa" z socyalistą, „największego" męża stanu z nieznanym robotnikiem w fabryce cygar. Który zwycięży? Jest prawie pewność, że Bismark. Liberałowie, pobici w pierwszej stai, postanowili bądź co bądź zwyciężyć w drugiej. Drogo to ich kosztowało, tak drogo, że jeden z giełdowych szlachciców musiał dać 16 tysięcy marek, bo tyle nań wypadło z repartycyi kosztów wyborczych. Cóż tedy za dziw, że się gorzko skarżą liberałowie na niewdzięczność narodu względem „twórcy cesarstwa" i przez usta *Gazety Kolońskiej* wołają: „Wybory geestemündzkie są głośnym protestem rozumu i patryotyzmu przeciw powszechnemu, równemu dla wszystkich prawu wyborczemu. Takie prawo — to nonsens, to obraza logiki, to drwiny z losów narodu". Za te słowa dajemy brawo liberalnemu organowi i radzimy mu, aby już zawsze o nich pamiętał, a z żalami swemi zwrócił się do Bismarka, bo to przecie on wymyślił w Niemczech powszechne głosowania. Dalej pisze *Gazeta Kolońska*: „Wybór ściślejszy będzie interesującem widowiskiem. Pokaże się, ilu postępowców i welfów znajdzie smutną odwagę dania swego głosu socyaliście, wrogowi państwa!" Według Bismarka i wszystkich jego ludzi, postępowcy i welfowie zawsze byli wrogami państwa; inaczej przecież nie nazywano ich od roku 1866. Więc jedno z dwojga: albo wrogami państwa są, albo nie są. Jeżeli są, to nie byłoby dziwne, gdyby oddali swe głosy wrogowi, to jest socyaliście i nie potrzeba im wyrzucać „smutnej odwagi" takiego czynu. A jeżeli nie są, to taką nazwą niesłusznie krzywdził ich Bismark przez długie lata, niesłusznie dręczył, kopał nogami i teraz nie może rościć pretencyi do ich poparcia. Tak mówi logika osobistej godności.

Ale z tego dylematu znaleźli welfowie jedno godziwe wyjście: postanowili nie głosować. Zapewne wszyscy postępowcy, albo znaczna ich część uczyni to samo. Wówczas bój będzie się toczył tylko między liberałami a socyalistami i pierwsi zwyciężą, o ile o tem sądzić można z rezultatu pierwszego wyboru 15-go b. m. Wejdzie tedy Bismark do parlamentu niejako z łaski swych wrogów, co oczywiście jest mu przykre. Boli go i to jeszcze, iż nie wszystkie 30 tysięcy głosów padnie nań, bo toby dopiero był efekt! Więc znowuż biją jego organa i liberalne w ostatni bęben, wzywając welfów i postępowców, aby koniecznie spełnili „obowiązek patriotyczny" i głosowali na Bismarka. To już jest dziwne. Czyżby bismarkowskie organa sądziły, że właśnie jako notoryczni wrogowie państwa i jakby dla usprawiedliwienia tego epitetu, powinni welfowie postąpić tak, a nie inaczej?

Lecz może nie trzeba wymagać surowej logiki od artykułów agitacyjnych, pisanych w gorączce walki. Ale w takim razie i w tych artykułach nie powinny być szafowane takie wielkie słowa jak obowiązek patriotyczny. Był on gdzie indziej, mianowicie liberałowie powinni byli postawić kandydaturę Bismarka w zupełnie pewnym swoim okręgu, a nie tam, gdzie większość ludności słusznie się odeń odwraca. Przez to uniknęliby tego skandalu, że człowiek bądź co bądź ogromnie w Niemczech wybitny i zasłużony musi mozolnie wydzierać pospolity mandat poselski z rąk jakiejś całkiem nieznanej figury. Kompromitacya już jest i zostanie, choć Bismark dziś niezawodnie zwycięży.

Były kanclerz zrobi użytek z mandatu. Dwa pałace w Berlinie już ma do dyspozycyi; jeden mu ofiarował pan Zedwitz, (nie minister Zedlitz), drugi — usunięty przed rokiem od dworu druh byłego kanclerza, bankier Bleichröder. Ci pragną go widzieć klinem, rozbijającym „nowy kurs" i nowych sterników państwowej nawy, ale jak sami ci sternicy, jak cesarz Wilhelm patrzy dziś na Bismarka, to się jaskrawo pokazało przy sposobności pogrzebu Moltkego.

Zmarły marszałek był komturem orderu czarnego orła, jak i Bismark. Zgodnie ze statutem orderowym, kapituła układa ceremonję pogrzebową i w pochodzie wyznacza miejsce każdemu kawalerowi orderu. Cesarz, jako wielki mistrz orderu, jest prezydentem kapituły; od niego tedy zależał cały program. Otóż kapituła wezwała na pogrzeb wszystkich kawalerów orderu, oprócz Bismarka. Tak już dziś zarysował się dosadnie przyszły stosunek posła Bismarka do sfer decydujących. Karty są rzucone. A te sfery wcale się nie obawiają

---

1)

PUYJOLI.

PRZEZ

JULJUSZA CLARETIE.

Za piękny!

W czasach, kiedy Wersal chłonął w sobie wszystkie marzenia, budził i pociągał ku sobie wszystkie ambicje, kiedy w starej Francji drobna szlachta prowincjonalna wzdychała jedynie do zaszczytu przejechania się karocą królewską, kiedy Wersal zdawał się uosabiać całe królestwo, istniały na prowincji partykularne towarzystwa, salony czyli małe dwory, regulujące swoje zegarki według fatalnie zapóźnionego zegaru z Château lub z Trianon. Były to drobne koteryjki, które w naiwności swojej poczytywały się nietylko za śmietanę narodu, ale za naród cały, i które, filozofując potrosze i wielbiąc dowcip, z lekceważeniem i głęboką pogardą patrzały na burżuazję, która rosła, i na lud, który się rodził.

Perigneux zatem, jak wszystkie miasta prowincjonalne, miało swój „dwór" miniaturowy, a w wigilję Rewolucji cały ten „świat podstarzały, a lekkomyślny, który przeciw nadciągającej burzy zbroił się w wachlarze wstążkami zdobne, bawił się w najlepsze jednym z szlachty miejscowej, wicehrabią de Puyjoli, którego całą winę, przechodzącą niemal w śmieszność, stanowiło to, że był rzeczywiście za piękny, — piękny jak dzień, jak jeden z tych dni zanadto błękitnych, zanadto gorących zanadto słonecznych, podczas których człowiek tęskni za cieniem, za kroplami deszczowemi.

Biedny ten wicehrabia! Z jego historji, powtarzanej i komentowanej przez wszystkie plotkarki salonów perigordskich, zrobiono formalny romans, niemal legendę. Ten zarzut szczególny, ironiczny, drwiący, impertynencki, „zapiękny Puyjoli" przeszedł literalnie w przysłowie.

I rzeczywiście, Gaston de Puyjoli, dwudziestotrzechletni szlachcic, inteligentny zresztą i pełen odwagi, nie byłby miał w sobie, prawdę mówiąc, nic tak dalece charakterystycznego i wybitnego, gdyby niebo na jego nieszczęście nie było go obdarzyło pięknością nieporównaną i straszną poniekąd.

Straszną dla niego.

Nie było dziecka tak jak on różowego, pulchnego, świeżego, apetycznego. Nie było młodego człowieka któryby był tak zdrów jak on, posiadał taką jak on cerę, taką twarz jasną, takie piękne zęby, takie rumiane policzki, taką minę dziarską, zuchowatą. Policzki miał jak malowane, cerę białą, oczy wielkie niebieskie, włosy, do których nie używał pudru, a które mu spadały w puklach po obu stronach twarzy; ze spojrzenia jego, niby promień wesoły, strzelał wyraz szczęścia i zdrowia.

Patrząc na Puyjolego, doznawało się uczucia pewnego zadziwienia, ale i zadowolnienia zarazem; uczucia, jakiego się doznaje na widok pięknego owocu.

Owoc, oto właściwa nazwa. Określała ona wybornie Gastona de Puyjoli. Kanoniczka de Gignac, mówiąc raz o nim, rzekła: „Ten chłopiec wygląda jak ładne jabłuszko". I ta nazwa mu została. Taka nazwa ma to dobrego, a zarazem strasznego, że klasyfikuje człowieka, wynosi go lub zabija odrazu Jest to draśnięcie paznogciem, straszniejsze od pchnięcia nożem. Rivarol i Chamfort mordowali ludzi jednym wyrazem, jedną nazwą. Gdyby kanoniczka de Gignac przeczuła była jaki wpływ „nazwa" jej wywrze na losy wicehrabiego, nie byłaby jej prawdopodobnie wyrzekła. A kto wie?... możeby ją była wypowiedziała tem skorzej!

Puyjoli nosił nazwisko nie nadające się wcale do żartów. Syn hrabiego de Monpazier, który dawno przeniósł się był z Perigueux do Paryża, zabierając z sobą starszego syna, Gerarda, wicehrabia wyrósł wśród swojego Perigordu, a lubo wychowanie jego było nieco zaniedbane, obiecywał jednak stać się godnym swoich przodków. P. de Monpazier nie bardzo go lubił, a przynajmniej doznawał na jego widok przykrego wrażenia. Przyjście na świat tego dziecka tak pięknego, zdrowego, różowego przypłaciła życiem matka, którą hrabia kochał namiętnie. Po śmierci hrabiny p. de Monpazier wywiózł starszego syna do Paryża, a małego Gastona zostawił w Perigordzie, powierzywszy go opiece owdowiałej margrabiny de Tremolat, która ubóstwiała swego wnuczka i psuła go pieszczotami o ile tylko mogła.

— Za piękny jesteś, moje dziecko—mówiła mu tylko czasami, całując go w świeże policzki.

Za piękny!

Od czasu jak go kanoniczka „jabłuszkiem" nazwała, wicehrabia otrzymał specjalną etykietę wśród szlachty. Przestał być człowiekiem, stał się owocem. Zaledwie wszedłszy w świat, został w nim biedak zgubiony i to właśnie przez to, co powinno mu było powodzenie zapewnić. Gdy, spędziwszy pierwszą młodość w Tremolat, u babki, na polowaniach, wycieczkach i forsownych ćwiczeniach, których wymagał jego temperament sangwiniczny, Puyjoli, który nigdy nie lgnął bardzo do książki i pióra, opuścił salon pani de Tremolat i postanowił zająć swoje stanowisko w Perigueux, zanim je zajmie w Wersalu i Paryżu, wywarł pięknością swoją wrażenie wprost przeciwne temu, jakiego miał prawo się spodziewać.

Bo trzeba wiedzieć, że z tą uderzającą pięknością, której mogły mu pozazdrościć kobiety, Puyjoli łączył wówczas — później poprawił się z tej wady — nieopisaną nieśmiałość, nieśmiałość przerażającą, nieśmiałość niebezpieczną dla mężczyzny.

Z dawien dawna, dzięki regularności swoich rysów, gładkości płci, dzięki twarzy, którą poeta mógłby chyba do bukietu z lilij i róż porównać, Puyjoli zwracał na siebie uwagę przechodniów, stawał się celem podziwienia tłumu.

Będąc dzieckiem, nie mógł wyjść z pałacu Tremolat, żeby się za nim nie oglądano; będąc młodzieńcem, nie mógł kroku zrobić, żeby nie spotkać zdziwionych oczu w sobie utkwionych. Wolałby był przejść pod ogniem baterji. Spojrzenia te wstrząsały nim do głębi duszy i czuł jak mu rumieniec występuje na czoło, okrywa policzki, czerwieni uszy. „Ładne jabłuszko," o którem mówiła kanoniczka de Gignac, stawało się wówczas wstydliwą piwonią, nie wiedzącą gdzie się schować.

Ta nieśmiałość stawała się u Puyjolego niemal chorobą, czyniła go jąkałą, głuchym i ślepym; dławiła go. Zamiast być dumnym ze swojej nadzwyczajnej piękności, on schylał pod nią głowę, uginał się pod jej ciężarem. Był wysokim, usiłował zrobić się małym. Ale człowiekowi z tak jasnemi włosami, tak świeżemu, tak rumianemu, tak pięknemu jednem słowem, nie tak łatwo się ukryć. Nieubłagane spojrzenia ścigały go wszędzie, a tym spojrzeniom ludzkim towarzyszył nieunikniony rumieniec na jego twarzy.

Będąc tak nieśmiałym, Gaston de Puyjoli zamierzał całe życie spędzić samotnie, w dobrach swojej babki, jedynie z psami swojemi, które dużemi, poczciwemi swojemi oczami patrzyły na niego z szczerem uwielbieniem, nie wywołując rumieńca na jego czoło. Ojca znał bardzo mało, widując go ledwie czasami. Brat jego Gerard wojował w Ameryce. Gastonowi przychodziła ochota zestarzeć się samotnie, skrapiając winem Monbazillac pasztety z trufli perygordzkich, które tylko coraz bardziej zaokrąglały jego policzki i rumieniły mu uszy. Zakopać się, zagrzebać w głębi Perigordu, było ideałem tego nieśmiałego młodzieńca. Ale margrabina skłoniła swego wnuka do ukazania się w świecie.

— Gastonie, dziecko moje, — mówiła, — niebawem dojdziesz do wieku męzkiego. Już i tak opóźniłeś się z zajęciem stanowiska należnego synowi hrabiego de Montpazier. Do szturmu, mój chłopcze! A gdy nasze piękne perogordyanki rozruszają cię nieco, a twój brat wróci z Ameryki, udasz się do niego, żeby cię zapoznał z paryżankami.

Gaston wszedł w świat, jak gdyby szedł do szturmu na okręt. Rzucił się na oślep w salony i na pierwszym wstępie, ten dzik, ten nieśmiały, zakochał się. Ale to zakochał się szalenie.

Panna de Louverchal, córka szlachcica, którego pałac stał niedaleko od pałacu pani de Tremolat, wydała mu się zachwycającą. I była taką rzeczywiście. Mała, drobniutka, uśmiechnięta, miała nosek prześliczny, usteczka cudowne, ząbki bieluchne jak perełki, oczka niebieskie, figlarne, a włosy blond wdzięcznie wijące się na ładnej główce.

(C. d. n.)

frondy eks-kanclerza, co już się z tego pokazuje, że kiedy parę dni temu, gdy już była wszelka pewność, że Bismark dziś otrzyma mandat, minister Bötticher, najbardziej znienawidzony przez eks-kanclerza, podał się do dymisyi, aby swą osobą nie przyczyniać rządowi kłopotów. to cesarz pojechał doń i nakłonił go do pozostania na urzędzie. Więc żadnych zmian nie sprawi pojawienie się Bismarka na politycznej arenie, tylko kłótnie będą.

Jeśli umożliwienie ich było „patriotycznym obowiązkiem“ liberałów, to winszujemy Niemcom takich patriotów!

Petersburski *Prawitielstwienny Wiestnik* ogłasza następujący reskrypt: „Wszystkim naszym wiernym poddanym oznajmiamy. że nasza ukochana szwagierka, wielka księżna Elżbieta Teodorówna poznała prawdziwość prawosławnej wiary i idąc za popędem duszy, objawiła życzenie złączenia się z nami w cerkwi i w religijnych obrządkach i modłach, a otrzymawszy na to zezwolenie swego małżonka, zjednoczyła się z nami w wierze przez przyjęcie świętej komunji, a dziś (26 b. m.), ku wielkiej naszej radości otrzymała ona namaszczenie świętemi olejami. Rozkazujemy wszystkim naszym wiernym poddanym uważać Jej cesarską Wysokość za prawowierną wielką księżnę“.

Ta więc Elżbieta z domu Hesskiego uległa w końcu naciskowi fanatyków prawosławnych, lubo pierwotnie chciała wrócić do rodziców. Co warta jest taka przymuszona konwersya i jak w obec tego faktu wierzyć w szczerość religijnych uczuć fanatycznej kamarylli popów synodalnych! Wszakże to odegrano komedyę tylko, bo Elżbieta w duszy nie wyparła się swej wiary protestanckiej. A kto komedye robi z wiary, ten jej nie ma. Więc potwierdza się, cośmy zawsze utrzymywali, że petersburscy fanatycy nie są gorliwymi wyznawcami prawosławia, nie są ludźmi przekonanymi, że prawda tylko w ich wyznaniu, w ich cerkwi, i dla tego pragną wszystkich bodaj gwałtem do niej przyciągnąć, aby zbawić — nie, to są tylko politycy, którzy i dusze rosyjskie chcą ubrać w jeden mundur.

Ale teraz już nie ma żadnej przeszkody do objęcia przez wielkiego księcia Sergiusza, małżonka w. księżny Elżbiety, urzędu jeneralnego gubernatora Moskwy. Uroczysty wjazd jego do tej starej stolicy odbędzie się 12 maja i potem zaraz ma nastąpić zupełne oczyszczenie tego miasta z żydów. Przyspieszono tę zmianę, bo dotychczasowy jeneralny gubernator książe Dołhoruki jeszcze raz się skompromitował swem judofilstwem: dał wielki raut i na nim przeszedł się po wszystkich salach pod ramię z głośnym przedsiębiorcą kolejowym, miljonerem Polakowem, który niegdyś był sobie zwyczajnym handełesem Polakowerem, zbudował kolej charkowsko-azowską tak, że na niej pod Borkami car omal życia nie stracił, tysiące miał procesów za amerykańskie traktowanie geszeftów i z nich jest tak samo głośny jak z miljonów. Nie dobrze zrobił Dołhoruki, że tak niezręcznie zamanifestował swą opozycyę przeciw gnębieniu żydów.

Rada Państwa.

(Telegramy *Przeglądu.*)

Wiedeń 30 kwietnia. *Posiedzenie komisji budżetowej.* Na porządku dziennym stoi budżet ministerstwa sprawiedliwości.

P. Bareuther interpelował ministra sprawiedliwości w sprawie przedłożenia nowej ustawy karnej, ustawy o wykonaniu kar i o zniesieniu objektywnego postępowania.

P. hr Piniński podniósł potrzebę radykalnej reformy procedury cywilnej tak aby ona była nie połowiczną, lecz jakby z jednego kawałka wykutą.

P. Baernreither zapytał ministra sprawiedliwości, co zamierza uczynić w sprawie warunkowego wykonania kar, t. z. zawieszenia wykonania kary przestępcom po raz pierwszy zasądzonym, pod warunkiem, że będą się dobrze sprawowali; dalej w sprawie traktowania zbrodniarzy kilkakrotnie już karanych, zbrodniarzy młodocianych, wreszcie czem zastąpić myśli w niektórych wypadkach karę więzienia. Mówca uważa za rzecz potrzebną przedewszystkiem zreformować postanowienia o kompetencji sądów i organizację sądów. Daleko idące reformy wymagają także odpowiedniego wykształcenia prawników.

P. Suklje omawiał sposób, w jaki traktowane bywają sprawy słoweńskie w wyższym sądzie w Gracu i żalił się na to, że sądy pierwszej instancji mają za wiele pracy z tem, iż muszą tłumaczyć akta z niemieckiego na słoweński język. W południowej Styrji, w Karyntji i w krajach nadbrzeżnych sądy coraz mniej urzędują w słoweńskim języku.

P. Kaizl użalał się na to, że pomimo istniejących postanowień ustawy równouprawnienie przed sądami w Czechach, Morawie i na Szląsku nie zawsze bywa przeprowadzane. Z tego powodu zapytuje ministra, czy zamierza w tych krajach przeprowadzić równouprawnienie zarówno w wewnętrznej jak i zewnętrznej służbie sądów.

P. Menger zwrócił uwagę na to, że kwestje poruszone przez p. Kaizla należą do ugody czesko-niemieckiej. Mówca cieszy się z tego, że wszyscy uznają potrzebę reformy sądowej i wyłuszcza swoje poglądy na tę reformę.

P. Manthner domagał się koniecznie reformy postępowania w sprawach handlowych.

P. Derschatta, odpowiadając na skargi p. Sukljego, skonstatował, że sąd wyższy w Gracu jest w możności załatwiać w słoweńskim języku podania w tym języku wnoszone, a więc wykluczone jest niebezpieczeństwo, że ludność słowiańska nie znajdzie bezpiecznej opieki prawa, gdyż we wszystkich mięszanych powiatach Styrji i Karyntji znajdą Słoweńcy sędziów, władających słoweńskim językiem.

Minister sprawiedliwości hr. Schoenborn zabrał głos i zapewnił, że będzie miał na oku i wedle możności uwzględni wszystkie poczynione w komisji uwagi i wnioski, jednakże nie może dziś jeszcze powiedzieć, jaki praktyczny skutek będą one miały. Minister oświadczył, że zamyśla wkrótce przedłożyć projekt nowej ustawy karnej, który jest już całkiem wypracowany, tylko redakcyjna rewizja jego jeszcze się odbywa, lecz jest już na ukończeniu. Minister ma nadzieję, że jeszcze w ciągu bieżącej sesji przedłoży ten projekt. Projekt ten zawiera przeważnie wyniki obrad komisji dla prawa karnego, jednakże nie wszystkie uchwały tej komisji wstawiono do niego bez zmiany. Równocześnie z projektem ustawy karnej przedłoży rząd także projekt ustawy o wykonaniu kar, a w bardzo krótkim czasie przedłoży także nowellę do procedury karnej. Minister ubolewa nad tem, że co do reformy procedury cywilnej nie może dać tak daleko idących przyrzeczeń, jak tego żądają. Ministerjum sprawiedliwości ma wprawdzie dzielnych referentów, jednakże nie jest w stanie wielkich kodyfikacyjnych prac równocześnie z pożądaną szybkością dokonać, zwłaszcza teraz, gdy w ostatnim czasie w etacie urzędników tego ministerstwa zaszły wielkie zmiany. Nigdy ani na chwilę nie przestało ministerstwo zajmować się studjami nad reformą procedury cywilnej, jednakże całkowitej reformy tej procedury w najbliższym czasie minister przyrzekać nie może. Minister dąży obecnie do tego, aby przedewszystkiem niektóre części procedury zreformować i zadośćuczynić najważniejszym skargom. Przeszkody, które stają na drodze reformie procesu cywilnego, są przedewszystkiem natury finansowej. W Niemczech zaprowadzono ustne postępowanie i nie zadowolniło ono tak, jak tego się spodziewano, z tego zatem powodu należy także być ostrożnym. Minister przyrzekł, że przy studjach nad reformą weźmie także pod rozwagę instytucję sądów pokoju, jednakże musi już dziś zwrócić uwagę na to, że nasuwają mu się wątpliwości. czy w niektórych krajach będzie dosyć ludzi, zdolnych do piastowania urzędu sędziego pokoju.

Przechodząc do wywodów posła Baernreithera, czy ze względów administracyjnych są dane podstawy do reformy ustawy karnej i procedury cywilnej, rzekł minister, iż zdaje mu się, że poseł ten za nadto czarno patrzy na rzeczy. Pod względem wykonania kar przez sądy powiatowe chroma rzeczywiście nasze ustawodawstwo, a względy finansowe nie dozwalają w krótkim czasie zorganizować sądy powiatowe tak, jakby należało, jednakże trzeba się liczyć ze stosunkami. W każdym razie nie należy się obawiać, aby reformie postanowień o wykonaniu kar nieprzezwyciężone trudności na przeszkodzie stały.

Na wywody posła Kaizla oświadczył minister, że rząd wypełnia zawsze swój obowiązek, tj. ma na oku ustawy i postępuje według nich. Można dążyć do polepszenia istniejącego status quo, jednakże wobec oświadczeń, jakie rząd złożył w komisji ugodowej, oświadczeń, przyjętych przez najwybitniejszych polityków obu szczepów, zamieszkujących Czechy, nie może rząd na razie zaprowadzać zmian w drodze ustawodawczej albo administracyjnej. Do wiadomości ministerstwa nie doszły żadne wypadki, iż skutkiem istniejącego dziś sposobu używania obu języków przez sądy jedna ze stron została ukróconą szkodę poniosła, albo nie była pewną opieki prawa, a poszczególne wypadki, podnoszone w tej kwestji, mogą być tylko wyjątkiem i nie należy robić z nich reguły.

W sprawie podniesionych przez posła Sukljego kwestyj językowych zapewnia minister, że przy wszystkich obsadzeniach posad w okręgu grackiego i tryjestyńskiego sądu wyższego ma rząd zawsze na oku potrzeby językowe ludności i stara się odpowiedzieć im w całości. Nie jestto wszakże rzeczą łatwą. Najłatwiej przychodzi to w Krainie, trudniej już w południowej Styrji i Karyntji, a najtrudniej w krajach nadbrzeżnych, gdzie są miejscowości, w których jest ludnosć, mówiąca czterema językami. Nie da się jeszcze dziś odpowiedzieć stanowczo na pytanie, czy sądy mają przedsiębrać tłumaczenie wyroków apelacyjnych pierwszej i drugiej instancji, na tę sprawę zwróci minister swą uwagę.

Inicjatywa p. Mengera, aby prokuratorje państwowe w najwyższej instancji podlegały jeneralnej prokuratorji w Wiedniu, jest tak ważną, że minister nie może w obec niej zaraz dziś zająć stanowiska wręcz odmownego, lecz musi zbadać bliżej tę sprawę.

Co do objektywnego postępowania nie może minister niestety dać takiej odpowiedzi, któraby wszystkich zadowolniła i zdaje mu się, że nie można całkiem zarzucać objektywnego postępowania. Nawet w plenum izby przyznali dwaj mówcy wyraźnie, że nie można znosić całkiem postępowania objektywnego; jeden z tych mówców żądał tylko ograniczenia tego postępowania do niektórych bliżej określonych wypadków, drugi zaś żądał, aby objektywne postępowanie wtedy tylko zastosowano, jeżeli subjektywne miejsca mieć nie może.

Niechęć do objektywnego postępowania ma swoje źródło w dążeniu do strzeżenia wolności prasy. Owóż nie ulega wątpliwości, że postępowanie subjektywne, które musi zakończyć się zasądzeniem, byłoby dla wolności prasy daleko dotkliwsze, aniżeli postępowanie objektywne. Minister przyznaje, że w postępowaniu objektywnem nieraz idzie się za daleko, to też starał się już wywrzeć łagodzący wpływ i dziś zapewnia, że dalej starać się będzie o to, aby doprowadzić je do zadowalniającego stanu. Dalecy jesteśmy wprawdzie od tego, aby mieć zupełną, nieograniczoną swobodę prasy, jaką mają niektóre inne kraje, mimo to jednak może u nas każde zdanie, dążące do ustawą dozwolonych celów i nie wykraczające po za granice ustaw, znaleźć swój wyraz w prasie. Często powtarzane twierdzenie, że prasie u nas nakładają hamulec — jest nieprawdziwe.

Szef sekcji Krall oświadczył, że w sprawie reformy procedury cywilnej należy przedewszystkiem myśleć o wniesieniu nowelli, normującej postępowanie w sporach aż do kwoty 500 zł. Nowela ta opierać się będzie już na tych samych podstawach, na których opierać się będzie przyszła procedura cywilna. Taka częściowa reforma da się w praktyce łatwiej przeprowadzić, przygotuje zarówno sędziów jak i strony do całkowitej reformy, przekona ludność, że zasady projektowanego nowego prawa procesowego są ważne, złamie opór, jaki nieraz istnieje przeciwko wszelkim zmianom i przygotuje grunt dla całkowitej reformy. Równocześnie będzie można wziąć się także do radykalnej reformy postępowania egzekucyjnego i normy jurysdykcyjnej — jednakże obowiązujących oświadczeń nie może rząd jeszcze dawać, gdyż nie ukończył jeszcze studjów nad tą sprawą.

Sprawozdawca poseł Madeyski oświadczył, że pragnąłby radykalnej reformy procesu cywilnego. Z tego powodu stawia wniosek, aby z każdego kraju koronnego wysłano pewną liczbę najdzielniejszysh prawników za granicę, celem przeprowadzenia studjów nad ustnem postępowaniem. Tych prawników po powrocie z zagranicy możnaby użyć jako przewodniczących senatów. Oprócz tego powinien rząd wydać ustawę przejściową, umożliwiającą wstąpienie do państwowej służby sądowej takim prawnikom, którzy dziś nie są urzędnikami.

Wreszcie przyjęto pozycje: „Zarząd centralny“ i „Najwyższy trybunał“.

Przy tej ostatniej pozycji zrobił poseł Menger uwagę, że wielu referentów przy najwyższym trybunale i przy jeneralnej prokuratorji zanadto przeciążonych jest pracą.

* * *

Wiedeń 30 kwietnia. Posiedzenie komisji adresowej. Hr. Coronini oświadczył, że zgadza się, aby wypracowany przez p. Bilińskiego projekt adresu przyjąć za podstawę debaty specjalnej.

To samo oświadczył także książę Karol Schwarzenberg i zarzucał młodoczeskiemu projektowi to, że stawia takie żądania, które nie są wcale po temu, aby osłabić sprzeczności między Czechami a Niemcami.

Co do życzenia p. Plenera, aby ostrzej zamarkowano w adresie ugodę czesko-niemiecką należałoby także w tym punkcie przestrzegać wspólnego i zgodnego działania stron, zawierających ze sobą tę ugodę.

Poseł Klaic jest za przejściem do debaty specjalnej, zastrzega sobie tylko prawo wniesienia pewnej poprawki.

To samo oświadczył poseł Dipauli, który nadto rzekł, że w żądanym przez p. Plenera dodatku o szkołach ludowych widzi zamarkowanie stanowiska partyjnego, które z intencją mowy tronowej nie da się pogodzić.

Poseł Romańczuk ma wprawdzie wszelkie uznanie dla projektu p. Bilińskiego, jednakże zdaje mu się, że nie jest on wyrazem usposobienia reprezentacji narodu, której obowiązkiem przedewszystkiem jest być szczerą i otwartą.

Poseł Styrcea nazwał projekt p. Bilińskiego szczęśliwą parafrazą mowy tronowej.

Poseł Trojan zwalczał zapatrywania ks. Schwarzenberga, że adres powinien ograniczyć się tylko na tem, o czem mowa tronowa wspomniała nadto zaprotestował przeciwko żądanemu przez p. Plenera dodatkowi o ugodzie czesko-niemieckiej, gdyż komisja adresowa nie ma prawa wdawać się w ocenę wewnętrznych stosunków czeskich.

Poseł Meznik oświadczył, że ekonomiczne interesa monarchji i reformy będą w parlamencie miały pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi sprawami, jednakże nie należy przy tem całkiem zaniedbywać żądań narodów. Ludność Morawy żywi nadzieję, że zaspokojone zostaną jej życzenia odnośnie do komunikacji, regulacji rzek Morawy i Uszwi. Pod względem przeprowadzenia równouprawnienia ma czeska ludność Morawy także naglące żądania, między niemi utworzenie uniwersytetu w Morawie.

Poseł Kaizl wyraził to przekonanie, że nawet przy ekonomicznych, socjalnych i innych szczegółowych kwestjach nie da się usunąć tych wielkich, naturą wywołanych sprzeczności, które w państwie istnieją i będą musiały być wyrównane. Adres — zdaniem mówcy — powinien być otwartą, lojalną mową reprezentacji narodu.

Na tem zakończono debaty i wszystkiemi głosami przeciwko dwom młodoczeskim przyjęto p. Bilińskiego projekt adresu za podstawę do debaty specjalnej, a odrzucono taką samą liczbą głosów młodoczeski projekt.

Przystąpiono do debaty specjalnej.

P. Romańczuk ganił to, że w ustępie drugim adresu ograniczono prace parlamentarne tylko do kwestyj ekonomicznych. Zdaniem jego wewnętrzna konsolidacja państwa wymaga także wyrównania narodowych sprzeczności.

Ustęp pierwszy i drugi przyjęto.

Przy ustępie trzecim oświadczył p. Dipauli, że konserwatywni katolicy nie stawiali nigdy interesów stronnictwa wyżej, aniżeli dobro państwa. W przedłożonym projekcie adresu nie ma żadnej wzmianki o wielkich zasadach, które utrzymują państwo, dla tego też stawia następującą poprawkę: „Przy dążeniu do wyrównania socjalnych sprzeczności nie należy spuszczać z oka tego ważnego czynnika, że tylko religijne i moralne wychowanie młodzieży w bojaźni bożej daje prawdziwą podstawę dn społecznego wychowania.“ Poprawkę tę odrzucono 23 głosami przeciw 9. Dwaj młodoczesi wstrzymali się od głosowania.

W obec tego zgłosił p. Dipauli swą poprawkę jako wotum mniejszości.

Ustęp trzeci adresu przyjęto bez zmiany.

Przy ustępie czwartym zażądał p. Herbst, aby w adresie wskazano na potrzebę ulepszenia ustaw o zabezpieczeniu robotników. Komisja zgodziła się na to z tem zastrzeżeniem, że stylizacja tego dodatku później nastąpi.

Przy ustępie piątym zabrał głos p. Steinwender i zarzucał, że adres za mało zamarkował potrzeby stanu włościańskiego i zażądał odroczenia posiedzenia celem wypracowania odpowiedniej poprawki.

Komisja zgodziła się na to.

Wieczorem podjęto na nowo obrady i przyjęto ustęp o ubezpieczeniu robotników z pewną stylistyczną modyfikacją.

Ustęp o podniesieniu stanu włościańskiego i drobnego przemysłu przyjęto bez zmiany, równie jak ustępy o obowiązkowem ubezpieczeniu od ognia i o komunikacji.

Ustęp ósmy (Lloyd i towarzystwo żeglugi na Dunaju) przyjęto z poprawką Klaica, iż pamiętać należy także o marynarce handlowej.

Przy ustępie dziewiątym (koleje) rzekł pos. Steinwender, iż zdaje mu się, że za daleko posunięto ostrożność co do akcji w celu upaństwowienia kolei.

Poseł Kaizl postawił wniosek, aby dodano ustęp o decentralizacji kolei.

Referent sprzeciwił się temu, gdyż wniosek ten porusza kwestję polityczną, która wedle intencji mowy tronowej nie powinna być wysuwaną na pierwszy plan.

Ustęp o kolejach przyjęto bez zmiany.

Przy ustępie dziesiątym (o kolejach lokalnych) pragnie poseł Klaic, aby wspomniano także o uzupełnieniu wielkiej sieci kolejowej.

Poseł Suklje żądał, aby wstawiono ustęp o budowie kolei karawankańskiej. (Karawankami nazywa się odgałęzienie Alp. poczynające się od miasta Tarvis)

Pos. Meznik pragnie, aby wspomniano także o kanałach wodnych.

Referent zgadza się na wniosek posła Sukljego.

Komisja przyjęła te wszystkie dodatkowe wnioski.

Przy ustępie 11 (budowle wiedeńskie) stawia poseł Kaizl wniosek, aby dodano ustęp o opiecie państwa także dla rozwoju innych wielkich miast.

Poseł Jaworski przypomina znane warunki, które przemawiają za przedsięwzięciem teraz budowli wiedeńskich. Jeżeli podobne okoliczności zajdą także w innych miastach, wówczas postąpi się podobnie jak z Wiedniem.

Książę Karol Schwarzenberg pragnie, aby w adresie powiedziano, że ogólne interesa komunikacyjne wymagają, aby wiedeńską kolej miejską wybudowano, zresztą powinno się także przez to dopomódz opłakanym finansom Wiednia.

Dr. Kopp zaprzecza stanowczo, jakoby finanse wiedeńskie były opłakane.

Br. Chlumecky przemawia gorąco za tem, aby polecono interesa Wiednia.

Ks. Karol Schwarzenberg zapewnia, że wzmiankę o opłakanych finansach Wiednia uczynił tylko mimochodem, głównie zaś miał na myśli interesa komunikacyjne.

Poseł Abrahamowicz w gruncie rzeczy przyłącza się do zapatrywań p. Kaizla, jednakże podziela także stanowisko, na którem stanął p. Jaworski.

Poseł Trojan omawia stosunki miejskie w Pradze i popiera wniosek p. Kaizla, gdyż dla Pragi nie uczyniło państwo nic od czasu Karola IV aż do lat ostatnich.

Referent zgadza się na wniosek dodatkowy ks. Schwarzenberga, a sprzeciwia się wnioskowi p. Kaizla. W głosowaniu przyjęto ustęp 11 wedle wniosków referenta. Głosowali za tem Polacy, Niemcy, konserwatywni, reprezentanci szlachty czeskiej i hr. Coronini.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

TRZECI MAJA.

Lwów. Przygotowania do przyozdobienia i udekorowania ulic i domów w mieście są w całej pełni. Na ulicy Trzeciego maja mimo rzęsistego deszczu roiły się wczoraj tłumy publiczności i przypatrywały się budowie bramy tryumfalnej u wylotu ulic 3 maja, Słowackiego i Marszałkowskiej. Brama wysoka na 15 metrów przedstawiać się będzie wspaniale. Wzdłuż całej ulicy 3 maja ustawione będą słupy z flagami, które połączone będą festonami.

Malarze i rzeźbiarze lwowscy skrzętnie pracują nad wykończeniem przeróżnych przezroczów, któremi ozdobione będą główniejsze gmachy, siedziby władz autonomicznych i miejskich, oraz teatr, kasyno miejskie, Towarz. przyjaciół sztuk pięknych i w. i. Również wiele domów prywatnych przystroi się w piękne przeźrocza.

W skutek rokowań z władzami program uroczystości Trzeciego Maja uległ pewnym zmianom.

Przez władze zatwierdzony definitywny program uroczystości jest następujący:

O godzinie 5½ rano salwy moździerzowe a o godz. 6 rano pobudka odegrana na wieży ratuszowej. Następnie kapela Harmonii przeciągać będzie głównemi ulicami miasta i odegra utwory narodowe.

O godzinie 9 zebranie władz autonomicznych, reprezentantów rady miejskiej, instytucji, stowarzyszeń, korporacyj i cechów ze sztandarami na rynku przy głównej bramie ratuszowej w celu gremialnego udania się do kościoła archikatedralnego. W chwili wyruszenia uczestników kapela „Harmonii“ odegra na wieży ratuszowej hejnał i marsze narodowe. Korporacje i cechy ustawione zostaną następnie przez straż obywatelską na placu kapitulnym, który przez czas nabożeństwa dla powozów i szerszej publiczności będzie zamkniętym.

O godzinie 10 solenne nabożeństwa we wszystkich kościołach i synagogach z wygłoszeniem odpowiednich kazań, podczas których wykonane będą na chórach utwory muzyki kościelnej, a w szczególności wykonają: w kościele archikatedralnym (msza Kurpińskiego), chóry „Lutni“ pod dyr. p. Jareckiego), OO. Dominikanów (msza Jareckiego), chór Tow. muz. pod dyr. Schwarza, OO. Bernardynów, chór „Echa“ pod dyr. p. Czerwińskiego, OO. Franciszkanów, chór „Gwiazdy“ pod kierownictwem członka Stow. p. Schwabla, Św. Marji Magdaleny (msza Gounoda), chór „Skały“ pod dyr. p. Urbanka, Św. Mikołaja utwory solowe pod dyr. p. Mikulego, Ormiańskim pod dyr. p. Wszelaczyńskiego, OO. Jezuitów p. Marka.

O godzinie 11½ po nabożeństwie w porządku oznaczonym przez straż obywatelską, rozejście się uczestników. — Zwiedzenie świątecznie przyozdobionej ulicy „Trzeciego Maja“, a o godz. 12 w ogrodzie miejskim kapela Harmonji“ odegra utwory narodowe.

O godzinie pół do 1 uroczyste zebranie dla zaproszonych osób w czterech salach z następującymi programami:

I. W sali rutuszowej: 1. Zagajenie, dr. Alojzy Rybicki, 2. Odczyt Wojciecha hr. Dzieduszyckiego 3. Wiersz Kornela Ujejskiego, wygłosi p. Józef Klimke. 4. Kantata St. Niewiadomskiego, odśp. chór połączonych towarzystw muzycznych pod dyr. Cetwińskiego.

II. W sali Sokoła: 1. Zagajenie, p. Leoncjusz Wybranowski. 2. Wykład p. Stanisława Szczepanowskiego. 3. Wiersz Kornela Ujejskiego, wygłosi p. Zawadzki. 4. Utwory skomponowane w r. 1791 na cześć konstytucji trzeciego Maja, odśpiewają połączone chóry damskie towarzystw muzycznych pod dyr. p. Schwarza.

III. W sali kasyna miejskiego: 1. Zagajenie, p. Apolinary Stokowski. 2. Wykład, dr. Władysław Ostrożyński 3. Wiersz Kornela Ujejskiego, wygłosi p. Władysław Woleński. 4. Kantata St. Niewiadomskiego, odśp. chór połączonych towarzystw muzycznych pod dyr. p. Czerwińskiego.

IV. W sali „Skały“: 1. Zagajenie, ks. Jan Stopczyński. 2. Wykład, p. Tadeusz Romanowicz. 3. Wiersz Kornela Ujejskiego, wygłosi p. Józef Szeremeta. 4. „Trzeci Maja“, chór stowarzyszenia „Skała“ i produkcje kapeli Drohowyskiej.

O godzinie 3½ przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami“. — Wycieczka na kopiec Unii lubelskiej; w tym celu zebranie o godzinie 3 na górnych szkarpach, skąd uczestnicy udadzą się na Kopiec; tamże odbędzie się zabawa ludowa ze śpiewami, z muzyką kapeli Drohowyskiej i „Harmonii“. O zmroku spalenie sztucznych ogni i powrót do miasta w porządku przestrzeganym przez straż obywatelską.

Wieczór oświetlenie kopca „Unji lubelskiej“, parku Kilińskiego i wzgórz przedmieścia Janowskiego. Iluminacja całego miasta. Uroczyste przedstawienie w teatrze hr. Skarbka, gdzie odegrany będzie utwór dramatyczny „Trzeci Maja“, fragment z „Konfederatów Barskich“ i wykonane zostaną przez połączone chóry wszystkich towarzystw muzycznych następujące utwory wokalne: Polonez Kościuszki układu p. Jareckiego, pod dyrekcją p. Jareckiego. Polonez Kurpińskiego pod dyrekcją p. Schwarza i Kantata St. Niewiadomskiego na dzień 3 maja, pod dyrekcją p. Cetwińskiego. Wreszcie obraz z żywych osób, przyczem orkiestra odegra utwór p. F. Twardowskiego na dzień trzeciego maja ułożony.

Leoncjusz Wybranowski. Apolinary Stokowski, Alojzy Rybicki, Michał Michalski, Juljan Zacharjewicz, Karol Szajer, Michał Walichiewicz, Henryk Rewakowicz, Stanisław Niemczynowski, Leon Syroczyński, Robert Czaykowski, Józef Szeremeta, Godzimir Małachowski.

Komitet obchodu 3 maja uprasza członków komitetu, by w piątek 1 maja wieczorem około godziny 7 raczyli się zgłosić do p. Justyna Langa ulica Karola Ludwika l. 3. II piętro po odznaki.

W Czytelni akademickiej w sobotę dnia 2 maja odbędzie się uroczysty wieczorek, na którym akad. Sternal wygłosi odczyt „O konstytucji 3 maja“.

Nowy Sącz (*W. D.*) Nareszcie już i u nas zdecydowano się święcić pamiątkę konstytucji 3 maja. Już tydzień przedtem notarjusz p. Lipiński, prezes „Sokoła“, poruszył tę myśl i zebrał wkoło siebie kilku ludzi dobrej woli, a chcąc tej sprawie nadać charakter powszechny, zgromadził mieszkańców miasta wszystkich stanów, do których przyłączyli się i urzędnicy kolejowi, w niedzielę 26 bm. na godzinę 4 do sali magistratu w celu zawiązania komitetu. Zgromadzeni wybrali komitet z ośmnastu członków złożony i ułożyli następujący program obchodu:

W sobotę nabożeństwo, udekorowanie i oświetlenie miasta, korowód muzyki po ulicach miasta. W niedzielę 3 maja pobudka rozdawanie broszur ludowi przy kościele, na co fundusz daje miasto i dobrowolne składki. O godzinie czwartej po południu festyn ogrodowy. Obywatelstwo okoliczne i lud zaproszono tak na nabożeństwo jak i na obchód i wieczorek w kasynie, na który się złożą koncerta, chóry, deklamacja i obraz z żywych osób. —

W Radziechowie zawiązał się pod przewodnictwem rz. kat. proboszcza ks. Antoniego Skalskiego komitet, mający się zająć przygotowaniami do uroczystego obchodu. Uchwalono w tym celu następujący program:

Miasteczko udekorowane będzie w tym dniu chorągwiami o barwach narodowych. W kościele odbędzie się uroczyste nabożeństwo przy współudziale rz kat. proboszczów z sąsiednich miasteczek Witkowa i Stojanowa. Po nabożeństwie postawiony zostanie przy uroczystej procesji i wygłoszeniu odpowiedniej nauki, na dziedzińcu kościelnym wielki krzyż dębowy, na którym przybitą zostanie metalowa tablica pamiątkowa z napisem: „Na pamiątkę uchwalonej przez sejm polski w Warszawie konstytucji z dnia 3 maja 1791, krzyż ten w stuletnią rocznicę postawiono.“ Iluminacja, pobudka, korowód z pochodniami stanowią dalsze punkta programu. — Na zakończene uroczystości zamierzonem jest zebranie towarzyskie inteligencji miejscowej wieczorem w lokalościach kasyna.

Z Drohowyża donoszą nam: Zakład sierót i ubogich fundacji St. hr. Skarbka w Drohowyżu, obchodzić będzie setną rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja wywieszeniem od rana chorągwi narodowych i solennem nabożeństwem. Po południu dyrektor zakładu będzie miał odczyt o znaczeniu konstytucji 3 maja, później nastąpi wieczorek muzykalno deklamacyjny przy współudziale funkcjonarjuszów i wychowanków, oraz obrazy z żywych osób przeplatane chórowemi pieśniami. — W końcu wszyscy zebrani udadzą się do kaplicy Najśw. Panny, gdzie po modlitwie ks. Langa, kapelana zakładu, odśpiewanym będzie chorał „Boże coś Polskę“.

W Buczaczu komitet przygotował następujący program obchodu: Rano dnia 3 maja odegraną zostanie pobudka i odbędzie się solenne nabożeństwo. Po południu urządza komitet festyn ludowy, na którym wygłoszony będzie odpowiedni odczyt dla ludu, zastosowany do uroczystości, poczem rozdawane będą książeczki o konstytucji 3 maja między lud i młodzież rzemieślniczą. Prócz tego proponowanem jest postawienie pomnika ciosowego z napisem: „W stuletnią rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja przez sejm polski w Warszawie“.

Zawałów. W dniu 3 maja i nasze miasteczko obchodzić będzie święto narodowe staraniem zarządu Kółka rolniczego w następującym porządku: Około jedenastej solenne nabożeństwo w kościele rz. kat. oraz i w bożnicy, po południu odczyt o konstytucji 3 maja, o pół do ósmej korowód z pochodniami i z muzyką na górę Karaczyn. — Salwy z moździerzy dadzą znać, że puszczone zostaną ognie sztuczne, a po skończeniu ogni pochód napowrót do miasta zakończy tę drogą dla narodu rocznicę

W Rohatynie, Makowje, Mościskach i Nowym Targu potworzyły się również komitety w celu urządzenia uroczystego obchodu w dniu 3 maja. Odprawione więc zostaną w miastach tych uroczyste nabożeństwa, wieczorem zaś urządzone będą wieczorki, odczyty i iluminacja miasta. — W Rohatynie komitet zamierza umieścić w kościele tablicę pamiątkową, albo też postawić obelisk w odpowiedniem miejscu. — Wydział kasyna w Makowie odmówił komitetowi sali na wieczorek w dniu 3 maja, twierdząc, że to wszystko zbyteczne. — Czyżby Maków leżał nie w Galicji, nie na polskiej ziemi?

Rodacy nasi pod zaborem pruskim również żywo się krzątają około urządzenia uroczystego obchodu ku uczczeniu stuletniej rocznicy nadania konstytucji 3 maja. **W Toruniu** uroczysty wieczorek urządza w dzień 3 maja Towarzystwo przemysłowe; również solenne nabożeństwa i uroczyste wieczorki w dniu 3 maja odbędą się w **Buku, Pleszewie, Kościanie, Gostyniu, Bydgoszczy, Gdańsku, Krotoszynie, Raszkowie**.

Kronika.

Lwów 30 kwietnia.

Nowa powieść. W numerze dzisiejszym naszego pisma rozpoczynamy nową powieść nagrodzoną przez Akademję francuską. Nosi ona tytuł „Puyjoli“ (wymawia się: Piuiżoli), autorem jej jest sympatyczny i bardzo wysoko ceniony powieściopisarz Juljusz Claretie (Klaresi), członek Akademji francuskiej. Rzecz dzieje się podczas wielkiej Rewolucji we Francji, mianowicie w latach 1793 i 1794, a więc w najgorszych.

Konkursa. Zwierzchność gminy m. Pilzna ogłosiła konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 400 zł. Podania należy wnieść do dnia 14 maja b. r.

Prezentę na gr. k. probostwo *regiae collationis* w Krasnoile nadało Namiestnictwo ks. Jakubowi Różcie, gr. k. proboszczowi w Mykietyńcach.

Sluby. W sobotę odbył się ślub panny Zofji Borowskiej córki rejenta, burmistrza m. Podhajec i wiceprezesa Rady powiatowej, z p. Adamem Rupprechtem, kandydatem notarjalnym.

W Krakowie w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub panny Zofji Gutowskiej córki ś. p. Juljana Gutowskiego notarjusza w Krakowie z p. dr. Antonim Piotrowskim adjunktem sądowym,

Pielgrzymka do Jerozolimy. W poniedziałek d. 4 maja wyruszają pielgrzymi polscy z Cieszyna do Jerozolimy. Pielgrzymi wiozą ze sobą lampę, którą zawiesić mają u grobu Zbawiciela. Lampa ta tak pod względem pomysłu, jak wykonania przedstawia się bardzo pięknie i prawdziwy przynosi zaszczyt pracowni bronzowniczej pana Jana Wypaska, w której sporządzoną została. Na trzech łańcuszkach zwiesza się podstawa na lampę, pod którą znajduje się trójkąt, wyobrażać mający złączone trzy dzielnice Polski. Ściany tego trójkątu wypełniają emaliowane obrazki, pomysłu lwowskiego artysty Makarewicza, z których jeden wyobraża chrzest Polski, drugi nawrócenie Litwy, a trzeci zaprzysiężenie Unji brzeskiej. Trójkąt podtrzymują herby Polski, Litwy i Rusi. Nad białym orłem stoi postać św. Stanisława, patrona Polski, nad dwoma innymi herbami postacie św. Jozafata i św. Kazimierza, jako patronów Litwy i Rusi. Cała lampa sporządzona jest ze srebra i pozłocona. Podnieść należy, iż wszystko, z wyjątkiem

emalij, wykonane zostało w kraju. Ktoby się chciał przyłączyć do pielgrzymów, może wprost przybyć do Cieszyna na dzień 2 maja, zaopatrzywszy się w paszport, lub przynajmniej świadectwo przynależności do gminy.

Dr. Bernard Gans, otworzył kancelarję adwokacką w Przemyślu.

Temperatura. Termometr + 13° R. Barometr 761°. Idzie w górę. Dzień słoneczny, ciepły, pogodny i prawdziwie wiosenny.

Zmarli W Warszawie dnia 22 kwietnia b. r. zmarła Paulina Mnsiałowicz, córka ś. p. Wincentego b. dyrektora akt ziem-ko-grodzko-szlacheckich w Krakowie i radzcy królestwa Polskiego, wysoce cenionego z niezwykłej prawości charakteru. Zmarła, wysoką dobrocią, szczerością i prawdziwym talentem muzykalnym, pozyskiwała serca wszystkich dla siebie, to też nietylko osierocone rodzeństwo opłaknje tę niepowetowaną stratę, lecz także grono licznych przyjaciół i znajomych. Zmarła była spokrewnioną z ś. p. Józefem hr. Załuskim, jenerałem wojsk polskich.

Z „Sokoła". Na nadzwyczajnem zgromadzeniu „Sokoła" w dniu 29 kwietnia wybrano: zastępcą prezesa dra Czarnika Kazimierza. Do wydziału weszli: Zacharjasiewicz Walery, Menda Władysław, zaś jako zastępcy wydziałowych Kropiński Władysław i Zagórski Franciszek. Poczem przyjęło zgromadzenie wniosek wydziału, wzięcia udziału w wycieczce do Pragi w dniu 28 i 29 czerwca.

Wydział „Echa" zaprasza członków czynnych, tudzież panów biorących udział w produkcji kasynowej w dniu 3 maja na próbę generalną, mającą się odbyć w piątek 1 maja b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Echa" (Rynek l. 17, I piętro).

Czytelnia dla kobiet urządza dla swych członków w piątek (1 maja) wieczorek muzykalno deklamacyjny z następującym programem:

1. Słowo wstępne, wypowie p. Machczyńska.— 2. a) Pieśń do Boga, b) Pieśń dziękczynna za ustawę 3 maja, c) Mazurek 3 maja, odśpiewa chór pań. — 3. Melodje narodowe Komana, odegra p. Heydenreich. — 4. Deklamacja, ustęp z „Przedświtu", wygłosi p. Czermakowa. — 5. a) Lubomirski „Do gęśli" dumka b) Dumka „Na wygnaniu", odśpiewa p. Barichówna. — 6. a) Lubowski, fantazja na temat pieśni polskich, b) Chopin, Polonez, odegra p. Jarosiewicz. — 7. Deklamacja „Usarja polska" Szujskiego, wygłosi p. Komarnicka. — 8. Polonez Kościuszki, odśpiewa chór pań. — Początek o pół do siódmej.

Spisek na cara. Do *Magyar Hirlap'u* donoszą z Petersburga, iż przyczyną tak srogiego gniewu cara na w. ks. Michała Michałowicza, nie jest to jedynie, że ożenił się on wbrew jego woli z hrabianką Merenberżanką, lecz to, że gdy przed kilku tygodniami odkryto spisek uknuty przeciw carowi, pokazało się, iż do spisku tego należał także w. ks. Michał Michałowicz. Odtąd zapałał car przeciw kuzynowi swemu niepohamowanym gniewem, którego już nie więcej ułagodzić nie zdoła.

Przestroga. W kuracji jednego z lekarzy warszawskich znajduje się pewna dama, która ciężko zapadła na zdrowiu wskutek długotrwałego używania pudru płynnego. Kosmetyk ten zawiera merkurjusz, który zatruł cały organizm. Młoda 27-letnia kobieta utraciła już wszystkie zęby.

Deputacja egzekutorów podatkowych w Galicji była na posłuchaniu w Wiedniu u prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i prezesa klubu ruskiego dr. Romańczuka, oraz u poszczególnych posłów z prośbą o poparcie petycji, wniesionej na ręce posła p. Seweryna Henzla. Nadto na ręce pp. Jaworskiego, dr. Romańczuka, dr. Rutowskiego, Seweryna Henzla i Ohrymowicza wniesiono z odpisami owej petycji, obszerne memorjały, wyświecające bolesny stosunek służbowy egzekutora podatkowego, jakoteż prośby o wyjednanie u rządu stabilizacji w rangach urzędników, lub położenie tamy wydalaniom ze służby na relacje, wnoszone ze strony władz bezpośrednich. Dążnością, wyrażoną przez egzekutorów, jest także uregulowanie stopnia dyscyplinarnego, przysługującego urzędnikom i sługom państwowym; zniesienie kontraktów służbowych, przez zastąpienie dekretami prowizorycznemi, odciągnięcie z pod kierownictwa niedoświadczonych praktykantów i adjunktów podatkowych; zniesienie teraźniejszych mundurów; uregulowanie dziennych czynności, celem ukrócenia wyzyskiwania sił fizycznych; zniesienie raportów niedzielnych ustnych, w razie oddalenia od miejsca zamieszkania. W klubach rozdano posłom liczne odbitki wniesionej petycji. Posłowie okazali szczerą chęć zajęcia się sprawą reorganizacji instytucji egzekutorów podatkowych. Równocześnie wniesiono petycję do ministra skarbu dr. Steinbacha. Te same kroki czynią solidarnie egzekutorowie podatkowi z innych prowincyj państwa.

Rewizję policyjną przeprowadzono na wezwanie starostwa samborskiego u słuchacza weterynarji we Lwowie Antoniego Dubiela.

Olbrzymie wsie. Dotąd za największą wieś w państwie pruskim uchodziła wieś Langenbielau na Szląsku, liczącą 15.860 mieszkańców. Obecnie jednak przewyższyła ją górnoszląska wioska Zaborze, która wedle ostatniego spisu ludności liczy 16.234 mieszkańców.

Ugotowane dziecko. Trzyletnie dziecko wieśniaka Oleksy Serafinczuka w Teodorówce wpadło d. 22 b. m. do kotła z wrzącą wodą, i zanim je spostrzeżono ugotowało się całkowicie.

Żywcem spalona. We wsi Briaza na Bukowinie powstał w nocy z dnia 20 na 21 b. m. ogień w chacie Jeleny Makirnikowej, która usnęła tak twardo, że nie czuła kiedy płomienie objęły łóżko, i spaliła się całkowicie.

Z Warszawy. Jedno z pism krakowskich otrzymało następujący list z Warszawy:

„Przerażenie i zamęt mieszkańców, wobec zbliżających się 1 i 3 maja. Setki osób aresztowanych, ciągłe rewizje, tysiące agentów i szpiegów. Literatów i dziennikarzy otoczono nadzwyczaj ostrą opieką, każdy posiada swego stróża. W dniu 3 maja postanowiono z domów nie wychodzić.

We wtorek napadnięto na redaktorów znanej odezwy dzienników. Obito kijami: Lea, Piotrowskiego, Olendzkiego. *Dniewnik warszawski*, napisał artykuł jątrzący; dowodzi, że Polacy winni przeklinać dzień 3 maja, a nie święcić go i oświadcza, że za ekscesa, czeka Polaków zemsta rządu. Śmierć wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza przyszła w porę, gdyż Hurkowa chciała 3 maja urządzić wielki bal w zamku, na który rozesłano już zaproszenia do polskich domów. Nie ulega wątpliwości, że kilka proklamacyj wyszło z kuźni Hurkowej. Opowiadają, że jenerał Brok odkrył tajną drukarnię w jej pomieszkaniu. Katedralny kościół św. Jana, w którym się znajduje pomnik Dekierta, zamknięto na dwa tygodnie.

Z repertuaru teatralnego wyrzucono n a z a w s z e: „Straszny Dwór", „Halkę", „Zemstę" Fredry, „Miód kasztelański" Kraszewskiego. Pozwolenie n a p o l s k i t e a t r w Petersburgu cofnięto n a z a w s z e. Podobno mają znieść teatry prowincjonalne.

Po ulicach Warszawy snują się patrole żandarmskie, kozackie i piesze. Listy przejmują. Z prowincji sprowadzają wojsko".

A w innym znów liście piszą takie rzeczy:

„W Warszawie wre więc i kipi, a, broń Boże, może się i uda chciwym łapówek czynownikom rosyjskim pobudzić niektóre gorące i nierozsądne umysły do jakich nieprzyjaźnych dla rządu demonstracyj, coby było wodą na młyn pani Hurkowej i Apuchtina. Ta godna siebie para czyni za pomocą najętych ajentów jak najgorętsze usiłowania, aby jakiś wybuch wywołać, i już od kilku dni szle do Petersburga raporty, w których szeroko opowiada o niespokojach i rozruchach, jakie wkrótce w Królestwie wybuchnąć mają i żąda, aby rząd rozwinął energiczną akcję przeciw Polakom, którzy zanadto wielką wolność posiadają i zaczynają przybierać wrogie usposobienie przeciw rządowi. Wprawdzie komendant żandarmerji jenerał Brock, któremu wiele zależy, aby w kraju poddanym jego opiece panował spokój, wysyła do cara uspakajające depesze, a nawet sam był w Petersburgu, gdzie przedstawił carowi, iż cała ludność Królestwa jest spokojną, że nic porządkowi społecznemu nie zagraża i że nierozumne wyskoki rozpalonych umysłów nic nie mają wspólnego z ogólnem usposobieniem ludności, mimo to zaprowadzono w Warszawie ogromne środki ostrożności, poruszono cały aparat policyjny. Na placach i głównych ulicach uwijają się konni żandarmi, zwiększono posterunki stójkowych, obostrzono meldowanie się przyjezdnych i na przekraczających przepisy nakładają surowe kary pieniężne i więzienia. W nocy odbywają się rewizje po hotelach, a nawet w „Chambres garnies".

Klika Hurkowej i Apuchtina tryumfuje i coraz dalsze rozciąga sieci, aby na lep patrjotycznych słówek i frazesów, złowić w nie mniej doświadczonych. W cytadeli warszawskiej siedzi już przeszło 800 osób. Większa część z nich zostanie wprawdzie po 3 maja wypuszczoną, ale wielu, u których znaleziono korespondencje z Paryża, Genewy i Londynu lub też odezwy o obchodzie 3 maja, nie ujrzy może już swych domów, gdyż będą administracyjnie wysłani na Sybir.

Ogół ludności polskiej zachowuje się bardzo spokojnie i nie chce żadnych demonstracyj, a fakt obicia redaktorów odezwy ogólne wywołał oburzenie. Chociaż klika Apuchtina jątrzy i podnieca umysły gorętsze, to jednak sądzimy, że społeczeństwo nasze nie da się uwieść niecnym podszeptom wrogów, dla których każda demonstracja stałaby się prawdziwą kopalnią łapówek i olbrzymich dochodów, z pogardą odepchnie wszelkie namowy i w dniu 3 maja spokojnie się zachowa, czem najuroczyściej, najserdeczniej i najgodniej uczci tę wiekopomną, dla każdego Polaka drogą rocznicę".

Warszawska *Gazeta policyjna* w numerze z dnia 27 b. m. zamieściła następujące ogłoszenie oberpolicmajstra m. Warszawy:

„Ponieważ w ostatnich czasach znowu zauważyłem, że wiele osób, dla rozmów i narad, zatrzymuje się na trotuarach a nawet zgromadza się w większe grupy, przez co utrudnionym jest swobodny ruch na chodnikach i w przejściach, przeto polecam odnośnym organom policji, przy pomocy stróżów wzmocnić nadzór, ażeby surowo wzbronione przez art. III ust. o zapobieżeniu przestępstw i niedopuszczaniu takowych, zbiegowiska i zbierania się ludzi na ulicach bezwarunkowo nie miały miejsca, gdyż zakłócają porządek i spokój publiczny".

Pieszo na wystawę pragską wybrało się z Częstochowy czterech turystów, a mianowicie pp. Jerzy Goworczewski, technolog, Walenty Sanlich, agronom, Tadeusz Teczkowski, b. notarjusz, i Ludwik Zankiewicz, b. telegrafista. Według ułożonej marszruty, obliczając liczne przystanki, celem zwiedzenia różnych miejscowości i odpoczynku, podróżnicy spodziewają się stanąć w Pradze w d. 13, a najpóźniej 14 maja, tak, aby zdążyć na uroczystość otwarcia. Taż sama czwórka piechurów w trzech miesiącach letnich zeszłego roku zwiedziła całą południową część Królestwa.

Baron Hirsch. *Gaulois* z dnia 21 b. m. podaje następującą notatkę, którą powtarzamy bez komentarzy:

„Słyszeliśmy wczoraj, jakoby baron Hirsch nabył w Pensylwanji olbrzymią majętność, przestrzenią przenoszącą największy departament Francji, w jedynym i wyłącznym celu osiedlania w niej stopniowego żydów z Rosji".

Tęż samą notatkę podają i inne pisma francuskie, „Intransigeant" zaś dodaje uwagę, że baron Hirsch nosi się ze stanowczą myślą przesiedlenia wszystkich izraelitów na drugą półkulę, gdzie utworzyliby oddzielne państwo.

Konsumcja tytoniu wzrasta olbrzymio we Francji. W r. 1890 sprzedano ogółem przeszło 36 miljonów kilogramów, zatem przeciętnie po 938 gramów na jednego mieszkańca. Równocześnie zmniejsza się używanie tabaki, gdyż w r. z. sprzedano jej tylko 5·6 mil. kilogramów.

Morderstwo w Nowym Jorku. W zeszły piątek odkryto w Nowym Jorku straszną zbrodnię, która ma wiele podobieństwa ze zbrodniami, popełnianemi przez Kubę Rozpruwacza w Londynie na przedmieściu Whitechapel. Przebieg jej jest następujący: We czwartek w nocy koło godziny 11 zajechała do hotelu East-River, najpodrzędniejszego zajazdu przy ulicy Water jakaś niemłoda para, mężczyzna i kobieta. Kobieta licząca przeszło lat 60, należała do najniżej upadłych kobiet, towarzysz jej o wiele od niej młodszy, był ubogo ubrany, i robił wrażenie robotnika. W książce meldunkowej zapisał się jako Nicolai! Kobieta była pijaną. Kupiwszy na dole w restauracji dzban piwa, udała się ta godna siebie para do swego pokoju położonego na jednem z pięter. Na drugi dzień rano, gdy goście ci dość długo nie dawali żadnych oznak życia i wcale z pokoju nie wychodzili, służba hotelowa przeczuwając coś niedobrego, wdarła się przemocą do pokoju i tu straszny widok przedstawił się jej oczom. Mężczyzny w pokoju nie było, musiał zapewne uciec przez dachy sąsiednich domów. Kobieta zaś leżała nieżywa w łóżku, a ciało jej było pokaleczone w ten sam sposób, w jaki dokonywał tego Rozpruwacz. Na stole leżał krwią zbroczony ostry nóż, którym morderca pokaleczył prawdopodobnie zwłoki zamordowanej. Inni mieszkańcy hotelu nie słyszeli w nocy najmniejszego hałasu. Policja nowojorska rozwinęła energiczne śledztwo, w celu przychwycenia tego niezwykłego zbrodniarza.

Komitet narodowy. *Dziennik poznański* dowiaduje się, że w Warszawie rozrzuconą została odezwa, drukowana na cienkim papierze, napisana stylem niebardzo wybrednym, a podpisana temi dwoma niebezpiecznemi wyrazami „Komitet narodowy". W odezwie tej ów samozwańczy komitet wypowiada naprzód impertynencje wszystkim tym, którzy dziś rozumem, talentem czy zasługą przewodniczą narodowi. W dalszym ciągu zaleca urządzić dnia 3 maja manifestację tego rodzaju, aby nikt przez cały dzień nie wyszedł z domu i aby „wrogowie nasi policzyli się w dniu tym na ulicach żałobnego miasta", a wkońcu zapowiada, że „chwila stanowcza, w której Polska wszystkich zapotrzebuje, jest bliższą, niż się wrogom naszym zdaje". Słowem rzecz politycznie głupia i niedorzeczna, bo człowiek rozumny i wytrawny w odezwie do swoich nie zawiadamiałby wrogów, że mają się mieć na baczności, bo „chwila jest bliższą niż im się zdaje". To też niezawodną jest rzeczą, że ten „komitet narodowy" jest także wymysłem kancelarji Apuchtina i że kancelarja ta, gdy przeczytała odezwę wydaną przez rozsądnych patrjotów, a którą podaliśmy przedwczoraj, postanowiła skorzystać z tego, że w tamtej odezwie zalecono obchodzenie rocznicy w domu, w gronie rodziny, i chciała z tego domowego obchodu uczynić także demonstrację. Ale głęboko wierzymy, że wszystkie te sztuczki i sposoby nie udadzą się Apuchtinowi i że dzień 3 maja minie w Warszawie spokojnie.

Komizm. W wielkim paryzkim dzienniku *L'Estafette*, który jest organem p. Juljusza Ferry'ego, czytamy w artykule wstępnym:

„Jenerał Hurko jest może najpopularniejszym ze wszystkich gubernatorów rosyjskich, którzy dotychczas rządzili w Warszawie. Jego to starania i zabiegi przyczyniły się nie mało do tego, że car uwzględnił życzenia Polaków (?). Mimo to panuje w kołach dworskich mniemanie, że pomyślny rezultat rokowań dotychczasowych (?), z którego Polacy szczerze są zadowolnieni (?), zawdzięczać należy polityce francuzkiej".

O takim mądrym publicyście śmiało można powiedzieć: Jak długi i szeroki, kiep na wszystkie boki.

Z teatru. Zapowiedziana na jutro premiera „Raj utracony" daną była niedawno w wiedeńskim teatrze nadwornym. Sztuka doznała wielkiego powodzenia, a obecny tego wieczora cesarz polecił powinszować dyrektorowi za wybór i wystawienie tego utworu.

Rzecz osnuta jest na tle stosunków robotniczych i toczy się w sferach wielko-przemysłowych.

Przypominamy, że dzisiaj „ostatnie w tym sezonie przedstawienie opery". Pożegnamy się może tylko do przyszłego sezonu, z naszymi dzielnymi śpiewakami pp. Chodakowskim i Jeronimem.

Dyrekcja teatru donosi, że bilety na uroczyste przedstawienia w sobotę i niedzielę można nabywać już od dzisiaj w kasie teatralnej.

Teatr. Dziś we czwartek ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie, „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni gościnny i pożegnalny występ panny Marji Pawlikowówny, pp. Chodakowskiego i Jeromina. Jutro w piątek po raz pierwszy „Raj utracony", komedja w 3 aktach Ludwika Fuldy.

Część ekonomiczna.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że płatne dnia 1 maja b. r. kupony od obligów pierwszeństwa kolei arcyks. Albrechta I i II emisji oraz emisji z r. 1890 wypłacane będą począwszy od tego terminu a to w wysokości:

7 zł. 50 ct. za kupon I emisji w srebrze
5 zł. — „ „ „ II „ w złocie
20 zł. — „ „ „ emisji z r. 1890.

W Wiedniu przez główną kasę jeneralnej dyrekcji kolei państwowych (Fünfhaus - Schönbrunner Strasse 6).

W B e r l i n i e przez „Deutsche Bank", który wypłacać będzie kupony od obligów I i II emisji i przez „Nationalbank für Deutschland", który będzie wypłacać kupony od obligów emisji z r. 1890.

W F r a n f u r c i e przez „Deutsche Vereinsbank", który wypłacać będzie kupony od obligów z I i II emisji oraz przez „Dom bankowy Erlangera", który wypłacać będzie kupony wszystkich trzech emisji.

W M o n a c h j u m przez „Bayerische Vereinsbank", wypłacający kupony od obligów I i II emisji.

Kupony płatne w srebrze wypłacane będą w markach niemieckich po przeciętnym ich kursie wiedeńskim, kupony płatne w złocie w markach.

Począwszy od 1 maja wypłacać będzie kupony od wszystkich obligów tylko główna kasa kolei państwowych. Ta kasa, jak również wyż wymienione banki w Berlinie, Monachjum i Frankfurcie, wypłacać będą od dnia 1 maja b. r. począwszy także te obligi pierwszeństwa, które dnia 1 listopada 1890 zostały wylosowane.

§ Z wiedeńskiego targu na bydło. Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźnego 2953 sztuk opasowego i 750 sztuk chudego. Pomiędzy temi przypędzono z Galicji 572 sztuk opasowych i 31 sztuk chudych, z Bukowiny 132 sztuk bydła opasowego. Razem 3703 sztuk. Ogółem przypędzono o 340 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia a z samej Galicji o 225 mniej. Nie sprzedano 8 sztuk. Popyt był dość ożywiony. Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem podniosły się przeciętnie o 1 zł. do 1·50.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 53·— do 57·—, za towar przedni po 58·— do 59·—, wyjątkowo po —·— do —·—; węgierskie woły opasowe po 52·— do 58·—, za towar przedni po 59·— do 62·—, wyjątkowo po 63 — do —·—; z innych krajów koronnych woły opasowe po 54·— do 60 —, za towar przedni 61·— do 64·—, wyjątkowo po — — do —·— zł.; krowy po 23 — do 32 —; stadniki 25 — do 35.—; bawoły po 25·— do 28 — zł. za 100 kilogr. żywej wagi. Bydło chude po 15 do 107 zł. za sztukę.

Wiedeń 28 kwietnia.

(Z) Wbrew oczekiwaniom zapanowało na giełdzie dzisiejszej już od samego rana jakieś przyjaźniejsze usposobienie. Przyczyniły się do tego w pierwszej linji korzystne notowania z Berlina, tudzież doniesienia o stłumieniu bastówek w Westfalji. Arbitraż, spodziewając się dalszej zniżki, sprzedawał rano wielkie partje papierów, spostrzegłszy jednak że pomylił się w rachubie, odkupywał je w południe znacznie drożej. Kredyty podniosły się cokolwiek, akcje Karola Ludwika dalej szły w górę. Renty osłabły trochę, a waluty potaniały.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrj. 300·—, węgierskie 343·50, Anglobanki 161·10, Uniony 238·—, Bankvereiny 114·20, Länderbanki 217·—, Ludwiki 216·75, Czerniowieckie 248·—, Renta papierowa 92·55, srebrna 92·45, austrjacka złota 110·80, papierowa 101·85, węgierska złota 105·40, papierowa 101·50, dukat 5·49, 20-frankówka 9·27—, marki 11·43, ruble 1·38 zł.

Telegramy „Przeglądu"

Belgrad 30 kwietnia. Natalja udzieliła audjencji hr. Hunyady'emu i na pojednawcze jego propozycje zastrzegła sobie podobno dać później odpowiedź. Sfery rządowe spodziewają się, że misja hr. Hunyady'ego odniesie pożądany skutek. Wczoraj złożył hr. Hunyady wizyty rejentom, kilku ministrom i posłowi austrjackiemu. Wieczorem odbyło się w teatrze przedstawienie galowe. Dawano utwór sceniczny, napisany sympatycznie dla Węgrów. Na przedstawieniu tem był król, rejenci i ministrowie. Na cześć hr. Hunyady'ego danym będzie także galowy obiad dworski. Przed kilku dniami wyjechał z Belgradu emigrant bułgarski Rizow, gdyż w Sofji miano znaleść u pewnego podejrzanego indywiduum kompromitujące listy Rizowa dowodzące udział jego w zamordowaniu Belczewa. Skutkiem tego uwięziono podobno Rizowa w Krajowej na terytorjum rumuńskiem.

Wiedeń 30 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei lwowsko-czerniowieckiej postanowiło udzielić 4guldenową superdywidendę na akcję, co czyni razem 14 zł. czyli 7 pct.

Praga 30 kwietnia. Do *Politik* donoszą, iż w Kładnie urządzono zamach dynamitowy na proboszcza Liszkę. Zamach urządzili zapewne anarchiści. Zwabione hukiem wybuchu pospieszyły na probostwo liczne tłumy ludzi, tam znalazły 4 okna wyrwane, jakoteż dużo cegieł ze ściany, ale z ludzi nikt nie został ranny.

Paryż 30 kwietnia. Constans przyjął wczoraj deputowanych Ledieu'go i Basly'ego, którzy zapewniali go, że górnicy z Pas de Calais spokojnie się zachowają w dniu 1 maja.

Komisja parlamentarna ustanowiła jako maksimum pracy dla robotników w zakładach przemysłowych czas 10 godzinny.

Ateny 30 kwietnia. Cesarzowa austrjacka wyjechała z Korfu do Wiednia.

Bruksela 30 kwietnia. Syndykat właścicieli kopalni węgla postanowił nie podwyższać ceny węgla, gdyż niechętni mogliby uważać to za prowokację do bastówek.

Wiedeń 30 kwietnia. Cesarz potwierdził wybór dra Prixa na burmistrza m. Wiednia.

Iquique 30 kwietnia. Wojska powstańcze zajęły miasto Copiapo. Wojska Balmacedy, które broniły miasta, cofnęły się do San Antonio.

Charleroi 30 kwietnia. Przybyły tu dwa szwadrony ułanów z Bruegge. Dotąd panuje tu i w okolicy spokój.

Berlin 30 kwietnia. W parlamencie oświadczył kanclerz Caprivi, że w przeszłym już roku podczas obrad nad funduszem welfickim był rząd jednomyślnie tego zdania, iż funduszu tego należy użyć inaczej, gdyż leży to w interesie ministerstwa i kraju.

Niemożliwą jest rzeczą sprawdzić dzisiaj, jak używano tego funduszu przez ostatnich lat 20 gdyż wszystkie rachunki i kwity corocznie palono. Część dochodów tego funduszu otrzymywał minister finansów, część minister spraw wewnętrznych, a największą część prezes ministrów (t. j. Bismark).

Rząd miał prawo za pomocą tego funduszu zwalczać agitacje pozbawionego tronu hanowerskiego króla Jerzego — o tem wiedział kraj cały od roku 1869. Nieraz w sejmie wypowiedział rząd otwarcie, iż tak zapatruje się na tę sprawę, i nikt nie sprzeciwił mu się. Wydatki na publiczne przedsiębiorstwa pokrywano z tego funduszu, o czem wszyscy wiedzieli. W przeszłym roku chciano zmienić administrację tego funduszu, lecz nie przyszło do tego, gdyż właśnie w tym czasie agitacja w Hanowerze wzmagała się.

Prawdą jest także, że fundusz tajny powiększono kosztem funduszu welfickiego. W każdym razie przedłoży rząd w najbliższym czasie projekt ustawy rozszerzającej postanowienia, na jaki cel fundusz ten ma służyć i kontrolę nad nim, jednakże to musi oświadczyć, że fundusz ten nie może być kasą oszczędności dla hanowerskiego domu królewskiego.

Wiedeń 30 kwietnia. Cesarz przyjmował na osobnej audjencji nowego ambasadora tureckiego Zia beja, który wręczył swoje listy uwierzytelniające.

Rada miejska odbyła wczoraj swoje ostatnie merytoryczne posiedzenie, na niem uchwaliła zgotować uroczyste przyjęcie dla mającego się odbyć w maju kongresu pocztowego i telegraficznego i przyzwoliła na ten cel odpowiedni kredyt.

Wiedeńska izba handlowa uchwaliła wyrazić ministrowi handlu podziękę za zaprowadzenie nowej taryfy frachtowej na kolejach państwowych.

Presse donosi, że jeżeli dziś nadejdą z Berlina instrukcje pomyślne co do kilku niezałatwionych jeszcze kwestyi, w takim razie austro-niemiecki traktat handlowy podpisany zostanie dnia 1 maja.

Wiedeń 30 kwietnia. Wykazanej w bilansie austro-węgierskiego Lloyda nadwyżce dochodów z ruchu w kwocie 994.386 zł przeciwstawić należy wydatki potrzebne na rozmaite odpisania i przewidziane w statutach dotacje — ogółem 1,582.000 zł. W ten sposób okazuje się deficyt za rok 1890 w kwocie 588 000 zł., a doliczywszy do tego straty poniesione w roku 1889 — wynosi ostateczny deficyt Lloyda 1,030.000 zł.

Petersburg 30 kwietnia. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, że także w Petersburgu nie wolno się żydom osiedlać.

Rzym 30 kwietnia. Izba rozpoczęła obrady nad koloniami afrykańskiemi.

Radykał Bovio miał długą mowę i żądał, aby administrację wojskową kolonii przemieniono na administrację cywilną, a gdyby to było niemożliwem, wówczas aby opuszczono kolonję erytrejską.

Imbriani zaprzecza temu jakoby missja Włoch w Afryce była cywilizacyjną, skoro nie mogła zapobiedz handlowi niewolnikami. Imbriani przytacza jeden fakt, że schwytano barkę z 35 młodemi niewolnikami, jednakże nie wypuszczono ich na wolność, tylko rozdzielono między oficerów.

Rudini zaprotestował energicznie przeciwko temu, aby bez dowodów w ręku wygłaszano takie mowy, obrażające honor Włoch i armii. (W sali ozwały się grzmiące oklaski)

Prezydent zażądał od Imbrianiego, aby odwołał to, co powiedział. (Ponowne grzmiące oklaski).

Imbriani odpowiedział, że nie przytoczył faktu, tylko pogłoskę, którą już nieraz powtarzano.

(W sali hałaśliwe protesty i wołania „Odwołać").

Minister wojny wstąpił na trybunę, oświadczył że protestuje przeciwko tej potwarzy, wyrządzonej armii włoskiej i wyjdzie ze sali, jeżeli Imbriani nie cofnie tego co powiedział.

(Wystąpienie to ministra przyjęto grzmiącemi oklaskami a w sali zapanowało wielkie wzburzenie).

Prezydent jeszcze raz wezwał Imbrianiego do cofnięcia swych słów, Imbriani chciał się usprawiedliwić, lecz nie dano mu mówić a wielu posłów cisnęło się do drzwi. W obec tego nakrył prezydent głowę i zamknął posiedzenie wśród wielkiego wzburzenia.

Crispi zachorował i leży w łóżku.

Przyjechali do Lwowa
dnia 30 kwietnia 1891.

HOTEL GEORGEA. N. hr. Potocki z Marjampolu. Z. Jaroszyński z Błudnik. L. Puzyna z Gwoździca. E. Samek z Przemyśla. A. Grimm z Wiednia. J. Roth z Borysławia.

HOTEL ANGIELSKI. A. Tokarska z Brodów. M. Osuchowski z Torczynowa. J. Grabski z Złoczowa. J. Gizicki z Tarnopola. P. Trusow z Radziwiłowa. T. Bilous z Kołomyi.

Lwów, Z Izby handlowej 30 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	215 25	218 25
„ lwow.-czer. jass 200 zł. w. a	246 50	250 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	308 —	311 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los. w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa.	98 70	99 40
Tow. kred. galic 4% „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 70	96 40
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 90	100 60
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 30	96 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105 —	105 70
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 45	94 15
Bukow. fund. propin. 5% w a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I. em.	101 —	101 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 25
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.46	5.58
Napoleondor	9.21	9.35
Półimperjał rosyjski	9.42	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.39—	1.49—
„ „ papierowy	1.37½	1.39½
100 marek niemieckich	56.95	57.60

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 30 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred.	301 12	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	96 60	Wiedeńskie losy kom.	148 75
Kredyty węg.	344 —	Akcje tyton.	160 50
Anglobanki	161 60	Gal. obl. indem.	105 —
Uniony	239 50	Elbethale	222 75
Ludwiki	219 87	Länderbanki	217 40
Nordbany	285 —	Renta zł. węg.	105 60
Lombardy	114 50	Bankvereiny	113 75
Losy tureckie	35.60	Renta węg. pap.	101 50
Staatsbahny	255·25	Ruble	1 39 75
Czerniowieckie	249 25		

Usposobienie silne

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. kurjer	Pociąg [illegible]	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·06	7·01		2·33
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6.56		
Z Bukaresztu, Jass. Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·		
Z Bukaresztu, Jass. Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·05

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9 9451 129 ?

Niesłuszne posądzenie, zapomnienie niemożebne, szczere dzięki za współczucie, rada nie da się zastósować, dotąd tęsknieć

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz 9 rano do po południu

Rozmyślania o tajemnicach życia Najśw. Panny
napisał
ks. Józef Sowiński
w 16ce stron 280. Cena 50 centów.
Skład główny w księgarni katol
Dr. Miłkowskiego
w Krakowie. 1951 3-4

Zmiana lokalu!
Giovani Zuliani
(dawniej Bracia Zuliani).

Pracownia wyrobów betonowych *przeniesioną została* z ul. Łyczakowskiej **na ul. św. Piotra l. 9**

Rozszerzywszy znacznie dotychczasową pracownię, polecam **P. P.** Budowniczym
kanały betonowe, podłogi terazzo-mozaikowe i wyroby cementowe.

Prosząc o liczne zlecenia kreślę się z poważaniem
Giovani Zuliani
Lwów, ulica św. Piotra 9.
1935 3 1?

Katalog
dzieł francuskich ze wszystkich gałęzi literatury, których po cenach zniżonych nabyć można, wysyła na żądanie gratis i franko księgarnia antykwarnia
LEONA BODEKA
we Lwowie, Ormiańska liczbą 3.
1953 1—4

INSERATY
(Anonse)
do wszystkich dzienników
w kraju i zagranicą
przyjmuje i expedjuje
po cenach redakcyjnych
Centralne Bióro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.
1862 43 ?

Wszelkie **chemiczno - mikroskopowe**
ANALIZY
jak **moczu, plwocin, mleka karmicielek** itp. dalej badania pokarmów, napojów, artykułów spożywczych, handlowych, technicznych, leczniczych, gospodarskich itp w celu sprawdzenia tychże jakości, czystości lub zafałszowań, wykonuje z całą naukową ścisłością po najumiarkowańszych cenach.
Urzęd. upoważn. **chemiczn mikrosk laboratorium**
Walerego Włodzimirskiego
magistra farmacji, chemika sądowego, egzamin. na wszechnicy we Wiedniu znawcy artykułów spożywczych,
przy ul. Jagiellońskiej l. 18 we Lwowie.
1769 9 10

Z Paryża
powróciłam — przywiozłam najmodniejsze KAPELUSZE na saison teraźniejszy i letni, które polecam po umiarkowanych cenach Szan. Paniom.
M. Topolnicka
we Lwowie, Plac Marjacki l. 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1927 4—6

W 100 letnią rocznicę **Konstytucji 3go Maja**
poleca księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,
ks. Waleryana Kalinki
Konstytucja 3go Maja
(Kwiecień, — Czerwiec 1791.)
Stosunki europejskie i przygotowania w Warszawie do Konstytucji 3go Maja. Zamach stanu.
Cena złr. 1 20 ct., z przesyłką złr. 1 35 ct.
1810 4-4

ELEKTRYCZNY APARAT
do wylęgania wszelkiego rodzaju drobiu domowego,
za pomocą którego przez cały rok w dowolnej ilości z jaj kur, kaczek, indyków itd. można młode wychowywać, które w ten sposób wygrzane bardzo szybko i pięknie wyrastają bez matki. Koszta wygrzania jednej partji jaj 100 sztuk wynoszą 30 do 40 ct. Każdą szkodliwą zmianę temperatury w aparacie wylęgowym sygnalizuje osobny przyrząd w nim umieszczony przez silne dzwonienie dopóki potrzebna temperatura nie zostanie przywróconą w ten sposób cały proces wylęgania nigdy nie chybia celu.
Aparat do wygrzania 100 sztuk jaj kosztuje 27 **zł.** do 200 sztuk 37 złr. do 500 sztuk 50 złr. Do każdego aparatu dodaję dokładny opis użycia tegoż. U podpisanego można widzieć w każdym czasie w rozmaitym wieku młody drób jakoteż i wygrzewające się jaja. 1945 3—4
Franciszek Guniewicz
w Dobrowodach poczta Monasterzyska.

TAPETY,
portiery, firanki, dywany, kilimy, materje na meble i chodniki poleca
Magazyn dla urządzeń pokojowych
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2. 19437—?

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1838. — Odznaczgólnione na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem"
HENRYKA BLUMENFELDA
WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane i za niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencji po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincyi załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą 1419
(*)

Magazyn nowości na suknie damskie
WILHELMA SYDORA
we Lwowie, plac Marjacki l. 4.

poleca **na sezon wiosenny i letni:** wielki wybór najnowszych **materjałów wełnianych, Fulary jedwabne** oryginalne francuskie **Voil d. Laine** (batyst wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, muśliny, lewantyny, płócienka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania.
Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich.
Próbki franco. Ceny stałe, najniższe.
1798 13-30

Wieś
12 kilometrów od miasta Gródek 30 kilom. od Lwowa odległa — przy gościńcu murowanym położona, składająca się z 350 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie nowych budynków gospodarczych, z renomowaną chmielarnią jest zaraz albo od wiosny roku 1892 do sprzedania.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo **Stanisława Agopsowicza** w Krupce, poczta Komarno. 1931 4-8

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych
Fr. Wężowicza
Lwów Grodecka 85
wykonuje wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące w jak najkrótszym czasie i po umiarkowanej cenie. 1883 4-15
Znane powszechnie PŁUGI konstrukcji Kaz. hr. Dzieduszyckiego są tylko u mnie na składzie.
Skład zaopatrzony w wyrób własny i dobrze wypróbowane maszyny. Lwów „Impressa".



Główny skład i wyłączne zastępstwo dla całej Galicji.



u S. A. Bubera Synów
Lwów, Jagiellońska l. 13.

Hofherr i Schrantz we Wiedniu
polecają swoje najnowsze patentowane Garnitury parowych młocarń sztyftowego i cepowego systemu, Lokomobile, Elewatory, Garnitury młocarniane kieratowe, Młocarnie ręczne, Kieraty stałe i przewozowe, Pługi, Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Żniwiarki, Kosiarki, Grabiarki, Prasy do siana i konopi, Sieczkarnie, Krajacze do buraków, Gniotowniki, Śrotowniki, Trienry, Młynki i t. p.

Rud. Sack w Plagwitz pod Lipskiem
poleca swoje Patentowane pługi stalowe uniwersalne, Różne garnitury do tychże, Pługi obracalne, Pługi różnoskibowe, Wypielacze, Rozmaite brony, Siewniki rzędowe klasa I ze śrubowem urządzeniem, Siewniki rzędowe klasa II ze samoczynnie układającą się do poziomu skrzynią siewną i elastycznym przyrządem pociągowym z siłomierzem itp.

1950 1—8 **Wszelkie części składowe.** „Impressa"

1948 3-8
REWOLWERY



angielskie, amerykańskie i belgijskie we wszystkich wielkościach i systemach poleca znany z taniości i dobrowego towaru
od **2.50.** magazyn broni myśliwskiej **S. Pieleckiego**
Lwów, plac Marjacki 3.

Materje na
CHORĄGWIE
i do dekoracji balkonów. FLAGI i chorągwie gotowe (na wczesne zamówienia).
Orly polskie plastyczne
poleca MAGAZYN
A. Krzysztofowicza
we Lwowie. 1943 3-4

Bank krajowy
w Zastępstwie Banku dla krajów koronnych zawiadamia właścicieli
winkulowanych 4% obligacyi galic.
Funduszu propinacyjnego
że przeprowadza dewinkulację takowych pod warunkiem, że właściciele sprzedadzą mu dewinkulowane obligacje
po kursie 90%
Bliższych wyjaśnień udziela się w biurach Banku.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1955 1-1

Wydział krajowy
L. 14080.
Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą dwa miejsca funduszowe w ck. wojskowych zakładach wychowawczych
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1891.
Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. Ks. Krakowskiem.
Lwów dnia 17 kwietnia 1891. 1933 3—3

Wielki magazyn powozów
firmy E. & J. Stromenger we Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
zaopatrzony w tym sezonie znów
w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego jak też powszechnie znanej fabryki Schustala i Spki.
1822 14-?

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr.!!!

20 Powieści i nowel za 3 złr.
a mianowicie:
Ludzkie sądy powieść Leona Gozlana.
Odwiedziny w czerwonym klasztorze, nowella
W Beskidach, obrazek z życia galicyjskiego przez Galamatiasza
Choinka.
Tysiączna noc i druga, nowella Jokaja.
Co śnieg opowiadał, obrazek z życia.
Przez miłość do Boga, przez J. Rogosza.
Dyplomata, powieść W. Cherbulieza.
Umilta, nowella z angielskiego Ouidy.
Niewygasła miłość, powieść Dorego Thorne.
Dziwoląg z węgierskiego M. Jokaja.
Fenella, idylla włoska.
Za radą przyjaciółki, nowella przez Zofię Rudnicką.
Rodzina parjasów, z francuskiego przez Helenę Wilczyńską.
Pojednani, powieść z francuskiego.
Klara, nowella.
Ostatni występ, szkic londyński,
Kwiatek wiosenny, nowella.
Katarynka, opowiedział B. Prus.
Dzień w podróży, nowella.
Adres: **W. Maniecki** — Drukarnia narodowa Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr.!!!

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr. !!!

!!! 20 Powieści i nowell za 3 złr. !!!

Po znanych najniższych cenach
KOŁDRY SZYTE
z wełnianego i jedwabnego atłasu
MATERACE
poleca w największym wyborze **magazyn**
F. Knauer i Syn
pod „Złotym Lwem" we Lwowie.
1938 IV

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny książkę pod tyt.:
HISTORJA POLSKA
dla dorastającej młodzieży
przez **Teresę z Potockich hr. Wodzicką.**
Cześć I (do r. 1506, w 8ce, str. 504,
Cena 2 zł. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 zł. 50 ct.
Autorka miała na celu dać nie podręcznik szkolny, lecz książki do czytania, wychodząc ze słusznego założenia, że historja Polski winna być dla młodzieży czemś więcej niż matematyka, geografia lub każdy inny przedmiot szkolny; „trzeba, aby opis tych dziejów ojczystych chwytał odrazu ich serce, pamięć i wyobraźnię, ten najsilniejszy a najmniej uwzględniany czynnik w umyśle młodzieży". Cel swój autorka osiągnęła jak najpomyślniej Książka jest istotnie nie podręcznikiem, ale opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i wagę młodych czytelników. Co do osnowy faktycznej, autorka widocznie korzystała sumiennie z badań krytycznych nowszej historjografji polskiej co wszystko razem sprawia, że książka jest równie ponętną i ciekawą, jak pouczającą i pożyteczną. 1882 3-3

Folwareczek
zaraz do sprzedania w powiecie Brzeżańskim, składający się z 15 morgów gruntu mieszkanie murowane, gontem kryte, w którem jest 4 pokoje, kuchnia i piwnica murowana, stajnia na konie, krowy, wozownia stodoła nowa, sad i ogród duży.
Zgłoszenia pod adresem A. B poste restante Mościska.
1956 1- 5

Dziękując za dotychczasowe względy donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że pracownię mą przeniosłem z ulicy Sykstuskiej na **ulicę Piekarską Nr. 2c** i że wszelkie roboty w zakres mego fachu wchodzące wykonuję tak tu w miejscu jakoteż na prowincji po cenach jak najumiarkowańszych.
Władysław Drożyński
tapicer i dekorator.
1947 2 15

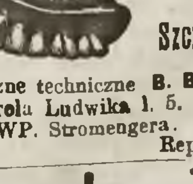
Gorsety
francuskie wysokie
na 5 spięć
poleca najtaniej handel
Edwarda Schillinga
WE LWOWIE, 1930
ulica Halicka liczba 16.

Buljon
z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct. (póki mały zapas starczy.) Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia**, przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny.) Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct, pół kilowa 3 złr. 85 ct. **Próbki puszka 1 złr.**
Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.
W handlach krajowych bulion **nasz tylko w** formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1894 7 12
Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany

Wyroby bawełniane
Benedykta Schrolla Syna
jakoto:
Chiffony, Shirtingi, Dymy Oxfordy et.
poleca
1784
Skład c. k. uprzyw. fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
Lwów, plac Marjacki 8.
Cennik i próbki na żądanie darmo.

Najlepszym środkiem
do czyszczenia wszelkich metali, szkła i przedmiotów marmurowych
jest
Mydło metalowe
sztuka 6 centów.
Jedyny fabrykant *Józef Lorenz w Eger.* Do nabycia we wszystkich sklepach. Odsprzedającym daje się znaczny rabat.
Główny skład dla Lwowa i okolic u
Albina Soleckiego
we Lwowie, ul. Wałowa liczba 11.
Próby z przepisem użycia franco za nadesłaniem 10 ct. markami. 1955

1868
Sztuczne



Zęby i Szczęki
Atelier dentystyczne techniczne B. Bergera
ulica Karola Ludwika l. 5.
w domu WP. Stromengera.
Wszelkie Reperacje.

Pomieszkania
od różnych terminów, **Sklep, Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5.
1788 33—?



Nowy optyk
pod
Kopernikiem
Lwów, pl. św. Ducha.

POD KOPERNIKIEM ul. Teatralna l. 6 (plac św. Ducha) we Lwowie okulary i cwikiery po cenach najtańszych.
POD KOPERNIKIEM lornetki dla turystów i wojskowe po cenach bajecznie tanich
POD KOPERNIKIEM — dalekowidze dwuoczne i lornetki kieszonkowe najmodniejsze tak zwane „Liliput".
POD KOPERNIKIEM — najnowsze lornetki (z długiemi rączkami) „Stefanii".
POD KOPERNIKIEM — barometry i termometry z fabryk najlepszych, pod gwarancją dobroci Ceny najtańsze.
POD KOPERNIKIEM znakomite lupy i mikroskopy, najtaniej.
POD KOPERNIKIEM manometry, sacharometry, alkoholometry.
POD KOPERNIKIEM — taśmy mierbicze, rajscajgi, busole, piony, libele, katomierze. Wszystko po cenach najtańszych.
POD KOPERNIKIEM — maszynki elektryczne najtaniej.
POD KOPERNIKIEM — dzwonki elektryczne, wszelkie przybory do urządzenia tychże
POD KOPERNIKIEM — reperacje najtaniej i najrychlej.
POD KOPERNIKIEM — Nowy optyk i mechanik zwraca uwagę na adres: **Lwów, ul Teatralna, l. 6. naprzeciw odwachu plac św Ducha** Zamówienia z prowincji adresować należy: **Nowy optyk „Pod Kopernikiem" Lwów.**
POD KOPERNIKIEM — przy większych zamówieniach stósowny rabat.
POD KOPERNIKIEM — wszelkie zamówienia z prowincji wchodzące w zakres optyki i mechaniki wykonują się jak najrychlej i punktualnie.
POD KOPERNIKIEM — najpraktyczniej sprowadzać towary na prowincję za pobraniem poczt.
POD KOPERNIKIEM — proszę zapamiętać **adres: plac św. Ducha** naprzeciw odwachu, **nowy optyk i mechanik. Największy wybór. Wszystko z najznakomitszych fabryk. Ceny bajecznie tanie**
POD KOPERNIKIEM — kto chce kupić towary optyczne i mechaniczne NAJTANIEJ i NAJLEPIEJ raczy się pofatygować do nowego optyka pod „KOPERNIKIEM" we Lwowie. 1895 3—18

Na pamiątkę 100 lat. rocznicy
ogłoszenia konstytucji 3 Maja
wykonał Aleksander Schindler, rytownik we Lwowie, (Sykstuska 15) medal wielkości 22 m/m. Wybitych będzie tylko 25 sztuk w srebrze. Zakład rytowniczy przyjmuje zamówienia na takowe medale. Jedyny skład biżuterji Polskiej, broszek, szpilek, łańcuszków i różnych wisiorków polskich.
Adres: **Aleksander Schindler,** Lwów, ulica Sykstuska l. 15.
1899 6- 6

Materjały budowlane,
Cement portlandzki
Wapno hydraul. kufsztejńskie.
Płyty asfaltowe do izolacyj
Papka asfaltowa do krycia dachów.
Dachówka falcówka
Cegły ogniotrwałe
Piece kaflowe wyrobu
Hardtmutha i Glińska
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie,
ulica Sobieskiego liczba 3.
1934 2—12

Majątki lasowe poszukuje do kupienia za gotówkę.
Majątek koło Lwowa, Przemyśla, Stryja lub Sambora w wartości do 80 tysięcy poszukuje zaraz do kupna Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.
1913 6-8

Na obecny sezon wiosenny
już wyszedł z druku
Najnowszy Cennik Farb
Alojzego Hübnera
we Lwowie,
ul. Karola Ludwika,
który na żądanie darmo i opłatnie się rozsyła.
1942 2—6

Majątki ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 1918 4 - 4

Na wiosnę.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie
poleca:
HAMAKI szpagatowe wiązane po złr. 3 za sztukę.
HAMAKI szpagatowe bez guzów po zł. 4·50 za sztukę.
tudzież przybory potrzebne, do gimnastyki na wolnem powietrzu.
Dyrekcja:
Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.
1954 2-3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Brac Fiszkowskich w Bielsk. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak